ROK XIV. Nr. 130 (4092) WILNO, czwartek 13 maja 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

On żyje w naszych sercach

Hołd pamięci zmarłego Wodza Narodu

W Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś w drugą bolesną rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako w dniu żałoby narodowej dla całej Polski — obywatele stolicy, wojsko, młodzież szkolna pośpieszyli tłumnie do świątyń, żeby słuchać nabożeństw żałobnych.

Przed uroczystym nabożeństwem w Katedrze, najwyżsi dostojnicy państwa złożyli w Belwederze hołd pamięci Wodza Narodu.

O godz. 9 rano koło pałacu belwederskiego zgromadziły się członkowie rządu in corpore z p. premierem Sławoj Składkowskim na czele, Marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemieński, pierwszy prezes sądu najwyższego Supiński, pierwszy prezes najwyższego trybunału administracyjnego Hełczyński, generalicja z inspektorami armii, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, podsekretarze stanu, prezydent miasta Starzyński, wiceprezydenci miasta i wyżsi urzędnicy państwowi. Obecny był również szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc.

O godz. 9.05 przy dźwiękach hymnu narodowego przybył p. Marszałek Edward Śmigły Rydz.

O godz. 9.15 przy dźwiękach hymnu narodowego przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

Bezpośrednio po przybyciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej złożył na stopniach pałacu Belwerskiego wieniec laurowy. Następnie złożył wieniec Marszałek Śmigły Rydz, dalej kolejno składali wieńce: p. premier gen Sławoj Składkowski w imieniu rządu. marsz. Prystor im. Senatu, marsz. Car im. Sejmu, prezes sądu najwyższego oraz prezes NIK gen. Krzemieński. Uroczysty moment składania wieńców towarzyszył głuchy warkot werbli oraz miarowy krok defilujących przed bramą Belwederską oddziałów wojska. garnizonu stołecznego.

Po uroczystości złożenia wieńców wszyscy obecni udali się do pałacu, gdzie w kaplicy odbyło się staraniem pani Aleksandry Piłsudskiej msza święta za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego, celebrowana przez ks. biskupa polowego W. P. Gawlinę.

Po wysłuchaniu mszy św. Pan Prezydent R. P. przy dźwiękach hymnu narodowego opuścił pałac Belwederski, udając się do katedry św. Jana na uroczyste nabożeństwo.

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE.

W tym czasie, gdy w Belwederze odbywało się uroczyste złożenie hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez najwyższych dostojników państwowych, do katedry św. Jana przybywały liczne delegacje z pocztami sztandarowymi b. organizacyj wojskowych. Zw. Legionistów i POW na czele, delegacje stowarzyszeń. organizacyj społecznych. związków zawodowych, weterani 1863 r., delegacje młodzieży oraz tłumy wiernych.

O godz. 10 przybył do katedry Pan Prezydent Rzeczypospolitej. W tym momencie ustawiona przed kościołem kompania honorowa sprezentowała broń. a orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy.

Po zajęciu przez Pana Prezydenta R. P. i dostojników państwowych miejsc w katedrze, ks. arcybiskup Gall w asyście licznego duchowieństwa odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego

BELWEDER. SIEDZIBA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

zmienił swój zwykły wygląd

Przed wejściem powiewają flagi narodowe, brama jest naoścież otwarta, drzwi wiodące bezpośrednio do pałacu belwederskiego są okryte czarną materią. Przed wejściem do Belwederu ustawiono popiersie zmarłego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, po bokach zwisają flagi, po obu stronach pełnią wartę honcrową wartownik z pułku podhalańskiego i legionista. Znicze ustawione przed popiersiem wielkiego zmarłego przysłonięto kirem.

Bezpośrednio po nabożeństwie w kaplicy belwederskiej, o godz. 10-ej poczęły napływać bez przerwy do Belwederu liczne delegacje. W trwającej przez cały dzień defiladzie składało społeczeństwo stolicy w powadze i skupieniu swój najgłębszy hołd dla Marszałka Piłsudskiego, manifestując swój największy i niezatarty żal po wielkim zmarłym.

Na stopniach pałacu belwederskiego — jako widomy znak pamięci i uczuć ludności stolicy w miarę trwającej defilady rośnie ilość wieńców i wiązanek kwiecia przyniesionych przez przedstawicieli wszystkich warstw społecznych dla Zmarłego Wodza Narodu.

Kolejno składają wieńce: weterani-powstańcy 1863 r., młodzież i delegacje wszystkich szkół, organizacyj młodzieży i harcerstwo, Straż Przed-O.M.P., Młodzi Pionierzy, Zarząd Miejski, Związek Miast Polskich, Żw. Powiatów R.P. Zw. Gmin Wiejskich RP., Zw. Izb Przem.-Handlowych, Zw. Izb Rolniczych, Zw. Izb Rzemieślniczych, Naczelna i Warsz. Rada Adwokacka, Naczelna i Warsz. Izba Lekarska, Naczelna i Warsz. Izba Notarialna, związki i zrzeszenia pracownicze i robotnicze, organizacje przysposobienia wojskowego i inne.

TAM, GDZIE ZMARŁ MARSZAŁEK.

W godzinach wieczornych oddały hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego sfederowane związki b. wojskowych, Unia Zw. Obrończyń Ojczyzny, Związek Strzelecki oraz liczne organizacje przysposobienia wojskowego Przed godziną 19 na placu Rozdrożu zaczęły przybywać zwarte oddziały sfederowanych związków b. wojskowych, unii polskich związków obrończyń ojczyzny oraz kompanie Związku Strzeleckiego, które ustawiły się w ulicy Koszykowej.

Po godz. 19 w takt werbli, wykonanych przez orkiestrę K. P. W.. ruszył olbrzymi pochód w kierunku Belwederu. Na przedzie postępowały delegacje, niosące wieńce. Dalej kroczyły orkiestra KPW z doboszami i poczty sztandarowe, za którymi w szyku zwartym maszerowały poszczególne związki, sfederowane ze Zw. Legionistów i POW na czele.

W chwili, gdy czoło pochodu dotarło do bram Belwederu, pochód zatrzymał się. Na dziedziniec belwederski przybyli: komenda naczelna Zw. Legionistów z kom. naczelnym płk. Kocem na czele, członkowie zarządu głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny z prezesem gen. Góreckim na czele oraz członkowie zarządów poszczególnych organizacyj. W chwilę później wśród głębokiej ciszy nastąpił uroczysty moment złożenia wieńców na stopniach pałacu belwederskiego. Sztandary organizacyj pochyliły się.

Pierwszy wieniec imieniem Kom. Naczelnej Związku Legionistów złożył płk. Koc. z wicemarsz. Schaeltzlem.

OGÓLNA CHWILA CISZY.

O godz. 20,45 gen. Kasprzycki zwraca się do obecnych. wzywając do oddania w ciszy i skupieniu hołdu I Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. W tym momencie zapłonęły przed pałacem belwederskim jasnym światłem dwa znicze. Następuje chwila ciszy, trwająca trzy minuty. Zgromadzone na dziedzińcu szeregi wojskowe zamarły w bezruchu. Sztandary organizacyj, zgromadzonych przed Belwederem, pochyliły się. Karne oddziały armii rezerwowej skłaniając głowy w głębokiej powadze, oddają hołd nieśmiertelnej pamięci swego Wodza.

Jednocześnie cała stolica na sygnał, dany przez dzwony kościelne i syreny fabryczne, zapowiadające chwilę zgonu Marszałka Piłsudskiego — zatrzymała tętno swego życia. — O godz. 20.45 dzwony milkną, werble przestają grać. Cały ruch kołowy został zatrzymany. Obywatele z obnażonymi głowami, w skupieniu stanęli w ciszy. W kilkunastu miejscach stolicy zapłonęły stosy. Głęboki ten hołd trwał trzy minuty. Rozlegają się salwy armatnie, dane przez baterię, ustawioną w parku belwederskim.

Ze stopniu pałacu belwederskiego, po oddaniu hołdu przez zebranych Marszałkowi Piłsudskiemu, odczytuje rozkaz Marszałka Piłsudskiego. wydany do wojska z okazji zakończenia zwycięskiej wojny, szef gabinetu ministra spraw wojsk. płk. Kiliński.

Po wysłuchaniu rozkazu oddziały wojskowe wyruszają z Belwederu, udając się do koszar. W chwilę później przed Belwederem defiluje olbrzymi pochód armii rezerwowej, która raz jeszcze w głębokim skupieniu oddaje hołd pamięci Swego Wielkiego Wodza.

W Wilnie

O godz. 10 w bazylice wileńskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Józefa Piłsudskiego, celebrowane przez J. E. ks. arcybiskupa metropolitę Jałbrzykowskiego. Na nabożeństwo żałobne przybyli wojewoda wileński L. Bociański, inspektor armii gen. Dąb — Biernacki, rektor USB. prof. dr. W. Staniewicz, prezydent miasta dr. Maleszewski oraz przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych i t. p. Następnie poczty sztandarowe wojskowe garnizonu wileńskiego i Nowej Wilejki, federacji PZO., Przysposobienia wojskowego, organizacyj społecznych, korporacyj akademickich i młodzieżowych oraz kompania honorowa piechoty.

W tej samej godzinie odbyły się nabożeństwa żałobne w świątyniach innych wyznań.

Po nabożeństwie uformował się na placu Katedralnym długi pochód z pocztami sztandarowymi i wieńcami poszczególnych organizacyj na czele, skąd wyruszył na Rossę. Tu kolejno po oddaniu hołdu sercu Marszałka delegacje organizacyj społecznych składały piękne wieńce na płycie mauzoleum.

Na Rossie

Wczoraj w godzinach wieczornych armia i społeczeństwo wileńskie złożyło hołd Sercu I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Rossie.

Już od godz. 19 zaczęły na cmentarz Rossa napływać tłumy społeczeństwa, które szczelnie wypełniły otaczające wzgórza i przestrzeń dokoła cmentarza.

Nieco później zaczęły przybywać poczty sztandarowe i orgainzacje, które zajęły wyznaczone miejsca.

Na wprost bramy głównej cmentarza ustawiła się kompania honorowa, oficerowie garnizonu oraz wojskowe poczty sztandarowe. Lewą stronę wolnej przestrzeni zajęli przedstawiciele władz, senat USB., władze samorządowe, delegacje z wieńcami i organizacje społeczne, prawą — rodziny osób wojskowych. Polacy z zagranicy, młodzież szkolna i akademicy.

Wewnątrz cmentarza Rossa, wzdłuż ściany północnej, ustawiło się około 200 sztandarów organizacyj, stowarzyszeń społecznych, szkół i korporacyj akademickich.

Cały cmentarz tonie w powodzi kwiecia i światła, spływającego z reflektorów, umieszczonych wysoko na przeciwko mauzoleum. Łagodny cień, padający od sosen, umieszczonych

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej).

Święto korony demokratycznej



12 bm. Wielka Brytania obchodziła wielką uroczystość: koronację swego króla Jerzego VI i królowej Elżbiety.

Po przejściu orszaku koronacyjnego ulicami Londynu na trasie 10 klm. i przybyciu do katedry Westminsterskiej oraz przygotowaniach (szczegóły podajemy na str. 3, 4 i 8) nastąpił moment ukoronowania.

Arcybiskup Canterbury podchodząc do ołtarza, ujmuje w obie ręce spoczywającą tam koronę i kładąc ją ponownie na ołtarz, błogosławi następującymi słowy:

„Boże, korono wiernych, błogosław, Błagamy Cię, i namaść sługę twego Jerzego, naszego króla. I gdy w dniu dzisiejszym nasadzisz koronę ze szczerego złota na jego skronie (w tym miejscu król z pokorą skłania głowe), **tak też napawaj jego królewskie serce Twą wielką łaską i ukoronuj go wszelkimi książęcymi cnotami przez Króla Wieczystego, Jezusa Chrystusa Pana Naszego. Amen".**

Arcybiskup podchodzi do tronu Edwarda, na którym siedzi król i dziekan Westminsteru przynosi arcybiskupowi z ołtarza koronę. Arcybiskup, biorąc koronę oburącz, trzyma ją przez chwilę wzniesioną nad głową króla i wolno nakłada ją na skronie królewskie. W tej chwili wszyscy obecni trzykrotnie wykrzykują:

„GOD SAVE THE KING".

Fanfary obwieszczają, że koronacja króla została dokonana i wszyscy obecni w katedrze lordowie biorą z rąk swych paziów korony i również nakładają je na głowy. W tej samej chwili w Tower londyńskim rozlega się salwa 62 wystrzałów armatnich, a w Hyde parku bateria dział daje 41 strzałów.

Arcybiskup

DORĘCZA NASTĘPNIE KRÓLOWI BIBLIĘ ŚWIĘTĄ

i mówi do niego:

„miłościwy królu, ofiarujemy ci tę księgę, najcenniejszą rzecz, jaką ten świat posiada. W niej jest mądrość, w niej jest prawo królewskie, w niej są żywe wyrocznie boże".

Arcybiskup błogosławi króla, który powstaje z historycznego tronu i udaje się w uroczystej procesji na wzniesienia i siada na tronie, otoczony przez duchowieństwo i lordów.

Zaczyna się wówczas

AKT SKŁADANIA HOŁDU KRÓLOWI.

Hołd ten jest równocześnie przysięgą wierności. Pierwszy składa hołd arcybiskup Canterbury, który, stając przed tronem królewskim, chyli głowę, następnie klęka przed królem i oświadcza:

„Ja, arcybiskup Canterbury, Cosmo, będę wiernym i szczerym oraz z wiernością i szczerością odnosić się będę do ciebie, naszego suwerennego pana i twoich następców, królów Wielkiej Brytanii, Irlandii i brytyjskich dominiów zamorskich, obrońców wiary cesarzy Indyj. Ziemiom, które z twego ramienia, z tytułu praw kościoła, poruczone mi zostały, będę uczciwie służył Tak mi dopomóż Bóg".

Arcybiskup następnie przybliża się do króla i całuje go z pokorą w lewy poli-

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej).

On żyje w naszych sercach

(Dokończenie ze strony 1-ej).

tuż przy płycie, kładzie się czernią na marmurowej płycie grobowca. — Płoną pochodnie.

CHWILA CISZY.

Punktualnie o godz. 20.40 rozpoczyna się sygnalizacja mającej nastąpić chwili ciszy. Pięciominutowy łoskot werbli, dalekich syren i dzwonów kościelnych stwarza nastrój oczekiwania.

O godz. 20.45 inspektor armii gen. Dąb Biernacki podchodzi do zainstalowanego u bramy cmentarnej mikrofonu i zarządza trzyminutową ciszę. Urywają werble, milkną syreny i dzwony, gasną reflektory — i następuje chwila skupionego poważnego milczenia.

Cisza taka, przerywana syczeniem pochodni, trwa trzy minuty.

Kilkadziesiąt tysięcy zebranych obywateli w milczeniu oddaje hołd zmarłemu Wodzowi. Nisko chylą się sztandary skupione na cmentarzu i przed cmentarzem.

Wojsko prezentuje broń — jest chwila absolutnej ciszy: I nagle o g. 20.48, na zakończenie żałobnej ciszy, pada pierwszy strzał armatni zwielokrotniony echem otaczających wzgórz. Po nim nadaja dalsze. Bateria daje 21 strzałów. W tym momencie znowu reflektory zalewają białym światłem cały cmentarz, na jednym ze wzgórz bucha wysokim płomieniem rozpalony stos.

Po zakończeniu chwili ciszy do mikrofonu podchodzi płk. Janicki i odczytuje wyjątek z rozkazu, wydanego przez Marszałka Józefa Piłsudskiego po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej.

Następuje

MOMENT SKŁADANIA WIEŃCÓW.

Delegacje zbliżają się powoli do płyty, kryjącej Serce Zmarłego Wodza i składaja u Jego stóp wieńce: od wojska, od Wojewody, od Uniwresytetu i od miasta Wilna.

Przed marmurową ciemną płytą wyrasta żywe kwiecie wieńców i wiązanek o różnokolorowych szarfach. Następnie zaczynają swój łoskot werble. Rozpoczyna się żałobna defilada, prowadzona przez gen. Dąb Biernackiego.

ŻAŁOBNA DEFILADA.

W świetle reflektorów płonącego stosu i pochodni zwarte kolumny w hełmach z bagnetami na broni mijają miarowo — wyniesioną ponad wszystko, widoczną z daleka — surową płytę mauzoleum. Oficerowie — mijając narodowe sanktuarium — powtarzają trzykrotnie salut, sztandary wojenne pułków legionowych, okryte żałobą, pochylają się nisko przed mauzoleum.

Maszerują wszystkie rodzaje broni, nad cmentarzem krąży samolot.

Żałobna defilada odbywa się w milczeniu przy smutnym wtórze werbli.

We wczorajszych wieczornych uroczystościach żałobnych na Rossie wzięły udział tak wielkie tłumy ludzi, że musiano dopływ ich w pewnej chwili wstrzymać, bo ne mieściły się już na sąsiednich wzgórzach i otaczających cmentarz ulicach.

Podniosła uroczystość żałobna wypadła imponująco, gromadząc nietylko wilnian, ale liczne wycieczki i delegacje z miast powiatowych wojew. wileńskiego i sąsiednich województw.

Hołd młodzieży szkolnej

W ramach dzisiejszych uroczystości żałobnych w drugą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego w godzinach porannych młodzież szkolna złożyła hołd na Rossie.

Po nabożeństwie odprawionym w Ostrej bramie o godz. 8.15 licznie zebrana młodzież szkolna udała się w pochodzie na cmentarz Rossa, gdzie poczty sztandarowe szkół średnich i powszechnych ustawiły się wewnątrz cmentarza. Młodzież szkolna w liczbie około kilku tysięcy zajęła otaczające Rossę malownicze wzgórza, wypełniając szczelnie przestrzeń dookoła cmentarza.

Na sygnał trąbki w ciszy i skupieniu został złożony wieniec od młodzieży szkolnej kuratorium wileńskiego, po czym delegacje poszczególnych szkół złożyły wiązanki barwnego kwiecia na mogiłach żołnierskich, otaczających mauzoleum.

W hołdzie Pierwszemu Marszałkowi

Wczoraj przybyły do Wilna z powiatów Wileńszczyzny i sąsiednich województw wycieczki, które brały udział w uroczystościach żałobnych ku czci Pierwszego Marszałka Piłsudskiego.

Po za delegacjami ludności cywilnej, przybyły bardzo liczne delegacje wojskowe.

Wczoraj na Rossie przed Mauzoleum z Sercem Wielkiego Marszałka złożono dużo wieńców i kwiatów.

W Wilejce

Drugą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego społeczeństwo w Wilejce uczciło żałobnym obchodem.

Rano w kościele katolickim i w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się żałobne nabożeństwa, poczym nastąpił przemarsz wojska i oddziałów P. W. przed pomnikiem Wielkiego Marszałka, u stóp którego złożono wiele wieńców i kwiecia.

Wieczorem po żałobnym capstrzyku, przed pomnikiem stanęły oddziały KOP. i zapłonęło symboliczne ognisko, przy którym odczytywane były wyjątki z pism Marszałka Józefa Piłsudskiego. Moment śmierci Marszałka uczczono chwilą ciszy. W ciągu 3 minut zamarł ruch w mieście. Chwilę tą zapowiedziały dzwony kościołów i cerkwi oraz syreny. Wspólna wieczorna modlitwa, odśpiewana przez żołnierzy, zakończyła hołd złożony pamięci Wielkiego Zmarłego.

* * *

Również we wszystkich miastach powiatowych wojew. wileńskiego i nowogródzkiego odbyły się w dniu dzisiejszym uroczyste nabożeństwa żałobne i przemarsze oddziałów wojskowych i organizacyj społecznych. W miastach, gdzie pomniki Marszałka Piłsudskiego, złożono wiele wieńców. W godzinach wieczornych po chwili ciszy, zapłonęły wszędzie symboliczne ogniska, przy których odczytano wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.

Współpraca adwokatury z OZN

WARSZAWA (Pat.) Z inicjatywy adwokata Jana Gadomskiego w dniu 11 maja r. b., pod przewodnictwem adw. Stefana Wójcickiego, grupa adwokatów warszawskich omawiała sposoby i formy współpracy z Obozem Zjednoczenia Narodowego tych adwokatów polaków, którzy wierzą, że wprowadzenie w czyn zasad, ujętych w deklaracji płk. A. Koca, stworzy zwarte i potężne zjednoczenie narodowe.

Zebrani oświadczając swą gotowość do pracy na każde zawołanie w szeregach Obozu, już obecnie jednak pragną w granicach swoich możliwości poprzec akcję O. Z N. i dlatego uznają za konieczne i pilne płacenie składek miesięcznych, które, jeżeli chodzi o adwokatów, przyjętych do Obozu, wynosić winny od jednego procent dochodu (niemniej niż zł. 10),—nie przesądzając oczywiście, że jednostki zamożniejsze okażą wydajniejszą pomoc Obozowi. Jednocześnie zebrani postanowili, że tytułem składki jednorazowej na cele organizacyjne wpłacą nie mniej niż po zł. 50.

Następnie zebrani postanowili zwrócić się z apelem do kolegów, aby nie zwlekając deklarowali i wpłacali na rzecz Obozu Zjednoczenia Narodowego składki, okazując w ten sposób, że adwokatura polska żywo i szczerze reaguje na konieczność szybkiego zjednoczenia narodowego.

Święto korony demokratycznej

(Dokończenie ze strony 1-ej).

czek i po dotknięciu korony, schodzi ze stopni, pozostając obrócony twarzą do króla.

Podobnie powtarzają rotę wierności, po arcybiskupie Canterbury, arcybiskup Yorku i biskupi. Po nich następują lordowie.

Pierwsi

SKŁADAJĄ HOŁD KSIĄŻĘTA KWI,

a mianowicie: bracia królewscy książe Gloucester, a za nim książe Kentu.

Książe Gloucester podchodzi przed wzniesienie, na którym ustawiony jest tron i zdejmuje z głowy swą koronę, doręczając ją towarzyszącemu mu paziowi. Następnie, skłoniwszy się przed królem, klęka na stopniach i mówi:

„Jan, Henryk, książe Gloucester, staje się całym jestestwem ziemskim oddanym ci lennikiem i okazywać ci będę wierność i szczerość na śmierć i życie, wbrew twoim wrogom. Tak mi do pomóż Bóg".

Powstając ze stopni książe Henryk przybliża się do króla, całuje go w lewy policzek i dotknąwszy korony, cofa się, schodząc ze stopni bez zmiany pozycji, twarzą zwrócony w dalszym ciągu do króla. Zszedłszy, skłania ponownie głowę przed królem i zwracając się do swego pazia, bierze z rąk jego koronę, nasadza ją na głowę i odchodzi.

W ślad za nim postępują wszyscy pozostali przedstawiciele rodów, składając królowi hołd w podobny sposób.

Król przyjmuje hołd ten, siedząc wyprostowany na tronie, mając iskrzącą się brylantami koronę na skroniach i trzymając w lewej ręce berło z krzyżem, a w prawej berło z gołębicą.

Gdy hołd się skończył, uderzają w bębny, odzywają się fanfary, a wszyscy obecni wołają:

„Bóg niechaj ma króla Jerzego w swej opiece, niechaj długo żyje i długo nam panuje, król Jerzy".

Na tym kończy się właściwa koronacja króla.

Król pozostaje na tronie a arcybiskup przystępuje do

AKTU KORONACJI KRÓLOWEJ.

Akt ten jest daleko krótszy. Koronacja królowej odbywa się cały czas przed ołtarzem. Arcybiskup, podobnie jak podczas koronacji króla, doręcza królowej jej insygnia i błogosławiac ją, kładzie jej na skronie koronę. Królowa wówczas w procesji idzie przed ołtarz, ku wzniesieniu, gdzie ustawiony jest dla niej drugi tron. Przechodzac przed tronem królewskim, królowa Elżbieta przyklęka, składając ze swej strony hołd królowi. Potem następują końcowe modły.

Przy pieniach chóru i intonacji organów,

„TE DEUM LAUDAMUS"

orszak króla i królowej kieruje się w kierunku ołtarza, a stamtąd przechodzi do kaplicy króla Henryka, gdzie z króla zdejmują szaty koronacyjne i przyodziewają go z powrotem w szatę królewską z fioletu z gronostajami z długim trenem. Wówczas formuje się orszak powrotny, który przechodzi przez środkowa nawę katedry z powrotem do Aneksu.

Król i królowa w majestatycznych swych płaszczach kroczą teraz w odwrotnym porządku, najpierw król z koroną na głowie, potem królowa również ukoronowana.

KORONACJA JEST ZAKOŃCZONA.

W Aneksie król i królowa spożywają skromny posiłek i odpoczywają nieco, zdejmując na pół godziny ciężkie swe szaty królewskie. W pół godziny później punktualnie 15 minut po 14-ej król Jerzy i królowa Elżbieta zasiadają z powrotem do złotej karocy o rozpoczyna się pochód przez ulice Londynu w kierunku pałacu Buckinghamskiego.

Tymczasem tłumy widzów na ulicach, którymi przeciąga pochód powrotny urosły do niebywałych rozmiarów. Skromne obliczenia określają ilość osób, które były świadkami orszaku koronacyjnego na kilka milionów ludzi. O godz. 4-ej popołudniu orszak mija wrota pałacu, zasiadający w złotej karocy król i królowa żegnani są przez entuzjastyczne okrzyki, które towarzyszyły im na całej 10-kilometrowej trasie pochodu.

Podziwiać należy godność, dyscyplinę, a równocześnie humor tłumu londyńskiego, dzięki czemu organizacja tej niezwykłej uroczystości odbyła się tak, jak ją przewidziano sprawnie i bez żadnych zmian.

Przemówienie przez radio

Król Jerzy 6-ty wygłosił wczoraj wieczorem z pałacu Buckingham przemówienie przez radio, transmitowane do wszystkich części imperium brytyjskiego.

Pilnować porządku na drogach

WASZAWA, (PAT). — P. Prezes Rady Ministrów, jako minister spraw wewnętrznych wydał do wszystkich wojewodów i starostów następujący okólnik w sprawie ruchu na drogach:

Pomimo mego zarządzenia z dn. 17 września r. ub. wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu na drogach trwają w dalszym ciągu i nie są dość energicznie zwalczane. Oprócz wykroczeń, popełnianych przez użytkujących drogi, którzy z reguły przepisów o ruchu nie przestrzegają powodując tym ciągłe wypadki, szczególnie częste są wybryki nieletnich, którzy przejeżdżających, zwłaszcza samochodami obrzucają kamieniami, rozsypując szkło, gwoździe itp., powodując niebezpieczeństwo dla zdrowia jadących oraz uszkodzenie pojazdów.

Ten stan rzeczy bezwzględnie nadal tolerowany być nie może, przypominając zatem zarządzenie moje z dnia 17 września r. ub. i przytoczone w nim zarządzenia poprzednie, polecam z całym naciskiem przystąpić do energicznej walki z anarchią na drogach publicznych. W stosunku do wykraczających należy z całą surowością stosować kary przewidziane w ustawie o przepisach porządkowych na drogach publicznych, szczególniej w tych przypadkach, gdy przepisy przekraczane są świadomie.

O ile chodzi o wybryki nieletnich, należy pociągnąć do odpowiedzialności za brak dozoru ich rodziców czy opiekunów. Przypominam również o przepisach porządkowych na drogach publicznych o odpowiedzialności majątkowej rodziców i służbodawców za nieletnie dzieci i służbę do lat 14, oraz o odpowiedzialności wsi, osad i miast, na których terenie dokonano szkody przez niewykrytych sprawców z pośród ludności miejscowej.

W zakończeniu minister poleca, aby szczególny nacisk położyć na szybkie załatwienie spraw karnych przy wykroczeniach przeciwko przepisom o ruchu. Sprawy takie winny być załatwiane bez żadnej zwłoki i traktowane jako bardzo pilne.

Tuchaczewski chciał uciec z Sowietów

PARYŻ, (PAT). „Paris-Midi" donosi, że aresztowani ostatnio w Moskwie opozycjoniści mieli podobno nawiązać kontakt z Tuchaczewskim, który miał zorientować się, że wzbudził podejrzenia i miał się zdecydować na ucieczkę z Sowietów, którą zamierzał jakoby przeprowadzić podczas wyjazdu na koronację do Londynu. Plan ucieczki Tuchaczewskiego został jednak przez rząd sowiecki udaremniony w ten sposób, że w ostatniej chwili wycofano go ze składu delegacji, wyznaczając na jego miejsce admirała Orłowa.

Powstańcy przed trzecią linią obrony Bilbao

BURGOS, (PAT). — Po zdobyciu pasma górskiego Biscarei przez powstańców, trzecia linia obrony Bilbao znajduje się w polu obstrzału.

Wszystkie szczyty, dominujące nad przedpolem Bilbao, znajdują się w ręku powstańców. Trzecia i ostatnia linia obrony baskijskiej stolicy znajduje się w odległości 13 klm. od Bilbao i przechodzi przez miejscowości Larrabezua, Amorebieta i Lezama.

GUERNICA, (PAT). — Wysłannik Havasa donosi, że w dniu wczorajszym oddziały powstańcze posunęły się dalej naprzód i umocniły się na nowych pozycjach, zacieśniając pętlę dokoła Amorebieta. Wczoraj rano wzdłuż całego frontu podjęte zostały doniosłe operacje. W obecnej chwili wojska powstańcze stoją naprzeciw fortyfikacyj Elgallo, stanowiących ostatnią linię obronną przed Bilbao.

Polsko-rumuńskie wizyty

BUKARESZT, (PAT). — Prasa rumuńska, nawiązując do bliskiej wizyty Prezydenta Mościckiego w Rumunii oraz króla Karola w Polsce, pisze, iż podczas pobytu w Warszawie król Karol mianowany zostanie przez Prezydenta Mościckiego szefem jednego z pułków polskich.

Zmarł red. dr. Antoni BEAUPRE

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj rano zmarł w szpitalu Czerwonego Krzyża w Warszawie nestor dziennikarstwa polskiego d. Antoni Beaupre.

Imieniny Piusa XI

CASTEL GANDOLFO, (PAT). — Ojciec święty otrzymał z okazji dnia imienin liczne depesze od głów państw z całego świata. Na wszystkich budynkach państwa watykańskiego wywieszono flagi o barwach papieskich. Ojciec święty nie przerwał normalnych zajęć i przyjął na audiencji wielu pielgrzymów oraz wiele młodych małżonków.

Spłonęła wieś

W gromadzie Gnojnice, pow. Jaworów, woj. lwowskiego wybuchł olbrzymi pożar, który strawił niemal cała wieś. Spłonęło przeszło sto budynków mieszkalnych i gospodarskich. Szkody obliczane są na około 80 tys. złotych. Na miejsce pożaru przybył p. wojewoda lwowski Alfred Biłyk w towarzystwie starosty powiatowego. Przyczyna pożaru na razie nieustalona. Dochodzenie w toku.

Polacy z zagranicy

Bawiaca w Wilnie wycieczka Polaków z zagranicy w ciągu dnia wczorajszego zwiedzała miasto, zapoznając się z jego zabytkami architektonicznymi i historycznymi.

Polacy z zagranicy zwiedzali również podmiejskie malownicze okolice Wilna.

Raz na 1600 lat
Rzadkie zjawiske astronomiczne

WARSZAWA, (PAT). — W dniu wczorajszym miało miejsce nader rzadkie zjawisko astronomiczne.

Jak donoszą depesze z Nowego Yorku astronomowie w różnych punktach globu zaobserwowali przejście planety Merkurego, najbliżej słońca i najmniejszej z planet wielkich — przed tarczą słońca.

Planeta przeszła przez sam brzeżek tarczy słońca.

Święto korony demokratycznej

UL'CE LONDYNU JUŻ OD G. 5 RANO

przedstawiały niezwykły widok. Środkiem jezdni przeciągały setki tysięcy ludzi, śpieszących do miejsc, z których oglądać będą procesję koronacyjną. Tramwaje i autobusy zwożą z peryferyj miasta do jego centrum. O godz. 5,30 liczbę widzów oceniano na kilkadziesiąt tysięcy. Chodniki szczelnie wypełnione są publicznością, która wyczekuje tam już od 12 i więcej godzin. Ci, co śpieszą na trybuny publiczne, lub do okien domów, gdzie zdobyli miejsca za wysoką cenę, idą szeroką ławą po przez środek jezdni, wymijani przez samochody, wiozące dostojników w stronę opactwa Westminsterskiego, jak przypuszczają, uroczystościom dzisiejszym przyglądać się będzie

PRZESZŁO 6 MILIONÓW LUDZI. OPACTWO WESTMINSTARSKIE OD SAMEGO RANA

przedstawiało niezwykły widok. Już około godz. 7 rano w opactwie gromadzić się zaczęli zaproszeni na koronację goście. Niektórzy z nich, stwierdziwszy, na których trybunach znajdują się ich miejsca, przechodzili specjalnie zbudowanym przejściem, łączącym opactwo z parlamentem do izby lordów, gdzie zastawione były stoły z pierwszym śniadaniem.

Tam w restauracji izby lordów, lordowie w swych szatach koronacyjnych, w koronach na głowach, w towarzystwie małżonek, również w uroczystych szatach z tiarami na skroniach, spożywali pierwsze śniadanie. Razem z nimi posilali się ministrowie, posłowie do izby gmin i inni dostojnicy. Krótko po godz. 8-ej zaczęli powracać do opactwa, a około godziny 9 świątynia była już zapełniona.

BOGACTWO STROJÓW

przedstawiało niezwykły widok. Miejsce po środku katedry, gdzie na wzniesieniu stoją obydwa trony królewskie, otoczone jest z jednej strony przedstawicielami arystokracji rodowej. Są wśród nich książęta krwi, potomkowie prastarych rodów, earlowie, wicehrabiowie, lordowie wszelkich stopni w liczbie około 400. Mają oni na sobie szkarłatne płaszcze przykryte peleryną z białych gronostajów. Wchodzą z koronami na głowie. Za każdym z nich postępuje młodociany paź w przepisowym stroju paziowskim. Siadając na swych miejscach, dostojnicy ci zdejmują korony z głowy i oddają je paziom. Miejsce dla paziów znajduje się poza trybuną lordowską. Z drugiej strony wzniesienia siedzą przedstawicielki arystokracji rodowej, zarówno małżonki lordów, jak i posiadające prawo do zasiadania tam z tytułu własnych praw rodowych. Mają one na sobie płaszcze z białych gronostajów na czerwonym atłasowym podszyciu [illegible] diademy.

Wyższe trybuny zajmują przedstawiciele arystokracji, członkowie izby gmin Wielkiej Brytanii oraz parlamentów dominialnych, wysocy urzędnicy państwowi we frakach lub mundurach przy orderach. Na najwyższej trybunie znajdują się

DZIENNIKARZE, KTÓRZY W LICZBIE 300

reprezentują prasę brytyjską i całą prasę światową.

Z lewej strony ołtarza, tuż za tronami królewskimi, na których król i królowa zasiadają podczas pierwszej części uroczystości zbudowana jest specjalna loża dla królowej — matki, oraz córek królewskich Elżbiety i Małgorzaty, siostry królewskiej księżniczki Mary oraz szwagierek królewskich księżnej Gloucester i księżnej Kentu, jak również dla innych członków domu królewskiego naprzeciw tej loży z prawej strony ołtarza znajduje się podobna loża dla szefów, przybyłych na koronację obcych delegacyj. W loży tej

ZAJMIE RÓWNIEŻ MIEJSCE MINISTER BECK.

Po obu stronach długiej nawy środkowej siedzą członkowie korpusu dyplomatycznego.

Około godz. 8 rano droga do pałacu buckinghamskiego po przez aleję Mall, łuk admiralicji. White Hall do Westminsteru była już szczelnie wypełniona. Po obu stronach jezdni ustawione są szpalery wojska. Około godz. 8,30 rano wyjechały z pałacu buckinghamskiego pierwsze samochody z delegatami państw obcych. W jednym z nich zasiadał

MIN. BECK Z LORDEM MERSEYEM Z KONTRADMIRAŁEM UNRUGIEM I MINISTREM PEŁNOMOCNYM MICHAŁEM MOŚCICKIM.

Dalej posuwają się karoce, wiozące członków rodziny królewskiej. W pierwszym powozie znajduje się siostra króla, księżniczka Mary z synami i z obu księżniczkami Elżbietą i Małgorzatą, córkami króla i królowej. Ukazanie się tego powozu wywołuje nieopisany entuzjazm tłumu, na co małe księżniczki radośnie reagują. Szczególnie trybuny Alei Mall, gdzie umieszczono

25 TYS. DZIATWY LONDYŃSKIEJ

szkół miejskich, wiwatują bezustanku. W następnym powozie jadą księżny Gloucester i Kentu, w trzecim książę i księżna Connaught, książę i księżna Atholone, kuzyni króla i jego wujostwo. Następnie w pięknej karocy w asyście gwardii wyjeżdża z pałacu matka króla Maria z królową norweską, siostrą zmarłego króla Jerzego V-go. Ukazanie się królowej wdowy wywołuje wielki entuzjazm.

Wreszcie o godz. 10,30 wyrusza z pałacu właściwy

ORSZAK PARY KRÓLEWSKIEJ,

poprzedzany przez wojska, reprezentujące wszystkie zakątki olbrzymiego imperium. Są więc oddziały wojskowe przybyłe z Australii, Nowej Zelandii, Południowej Afryki i Kanady. Zwracają uwagę lansjerzy z Indyj. Wszystkie rodzaje broni są reprezentowane przez marszałków polnych, marszałków lotniczych, lordów admiralicji w galowych mundurach na koniach tuż przed karocą królewską postępują adiutanci królewscy i wreszcie ukazuje się piękna, historyczna,

ZŁOTA KAROCA KRÓLEWSKA, CIĄGNIONA PRZEZ 8 SIWYCH KONI.

W chwili ukazania się tej karocy, entuzjazm tłumu dochodzi do zenitu. Wiwatom niema końca. Król i królowa co chwila schylają głowy, dziękując za te dowody lojalności i miłości. Orszak zamykają wojska gwardii, na której czele za karocą królewską jedzie naczelny dowódca wojsk koronnych, sędziwy marszałek polny lord Cavan, który dwa lata temu reprezentował króla Jerzego na pogrzebie Marszałka Piłsudskiego. Za nim na koniach w mundurach generalskich jadą bracia królewscy książę Henryk i ks. Jerzy.

DZIENNIKI I AGENCJE RYWALIZUJĄ

z sobą pomysłowością, by w jak najkrótszym czasie podać do wiadomości swych abonentów sprawozdania i opisy z uroczystości koronacyjnych. W wyścigu tym bierze udział również

FILM I RADIO. OKOŁO 4 TYS. DZIENNIKARZY

angielskich i cudzoziemskich zmobilizowano z powodu uroczystości koronacyjnych. Największą trudność przedstawiają olbrzymie tłumy, zgromadzone wzdłuż ulic, którymi podąża orszak królewski. Poruszanie się w tych miejscach jest zupełnie niemożliwe, to też niektóre agencje informacyjne i dzienniki powynajmowały za cenę kilkuset funtów mieszkania, których okna wychodzą na ulicę, co pozwala z całą dokładnością obserwować pochód koronacyjny. Apartamenty te zaopatrzone są w

SPECJALNE PRZEWODY TELEFONICZNE.

Nawet w opactwie westminsterskim zbudowano kabiny telefoniczne, niektóre z nich są bezpośrednio połączone z zagranicą. Przedsiębiorstwa fotograficzne i kinematograficzne chwytają się

niebywałych dotychczas środków by jak najprędzej przesłać filmy i fotografie

do laboratorium. W pobliżu rzeki operatorzy kinematograficzni i fotografi będą dostarczali dokonane zdjęcia swym firmom za pomocą łodzi motorowych, które już od wczesnych godzin zatrzymały się przy moście prowadzącym do parlamentu.

W samej świątyni znajduje się 6 operatorów kinematograficznych, których aparaty ukryte są w kabinach, z których wyglądają jedynie objektywy. Wzdłuż drogi wybudowano specjalne estrady dla zdjęć filmowych i dźwiękowych. Specjalnie zaangażowani

LOTNICY DOSTARCZAJĄ FILMY I ZDJĘCIA DO NAJODLEGLEJSZYCH ZAKĄTKÓW ANGLII.

Amerykańskie przedsiębiorstwa wydały odpowiednie zarządzenia, pozwalające na przewóz wodnopłatowcami filmów z Tamizy do Southampton, gdzie oczekuje parowiec „Normandie", który jeszcze w dniu dzisiejszym wyjedzie do Ameryki.

Cała ludność Londynu zgromadziła się wzdłuż 6-milowej trasy pochodu. Panuje tu niebywałe ożywienie. Natomiast w centrum Londynu

W CITY RUCH WSZELKI ZAMARŁ.

banki i biura są zamknięte. Ta część miasta wygląda jak wymarła. Zajęte są nie tylko wszystkie okna domów, ale i dachy, na których od kilku godzin siedzą liczni ciekawi, oczekujący na pochód.

Najliczniejsze tłumy zebrały się wokoło pałacu buckinghamskiego i opactwa westminsterskiego.

Opactwo Westminsteru. Około godz. 10 opactwo jest całkowicie wypełnione i wszyscy trwają w oczekiwaniu. Pierwszy wkracza do opactwa jego gospodarz dziekan Westminsteru, którego poprzedza słynny chór westminsterski, wzmocniony dla uroczystości specjalnie przez najlepsze chóry kościelne całej Anglii, Szkocji i Walii.

CHÓR TEN, LICZĄCY PRZESZŁO 200 GŁOSÓW,

zajmuje specjalne dla niego przeznaczone miejsce na wzniesionych z obu stron końca środkowej nawy trybunach. Pomiędzy tymi trybunami znajdują się wspaniałe nowozbudowane organy. Wejście dziekana Westminsteru wraz z duchowieństwem jest właściwym początkiem nabożeństwa koronacyjnego. Śpiewom chóru towarzyszą dźwięki przecudnych nowych organów oraz orkiestry filharmonii londyńskiej. Po dziekanie Westminsteru idą inni dostojnicy kościoła anglikańskiego, biskupi, po nich arcybiskup Jorku. Ostatni w tej procesji duchowieństwa, zgromadzonego już koło ołtarza i oczekującego go, wkracza zapowiedziany fanfarami, organami i śpiewem chóru — prymas kościoła anglikańskiego,

ARCYBISKUP CANTERBURY.

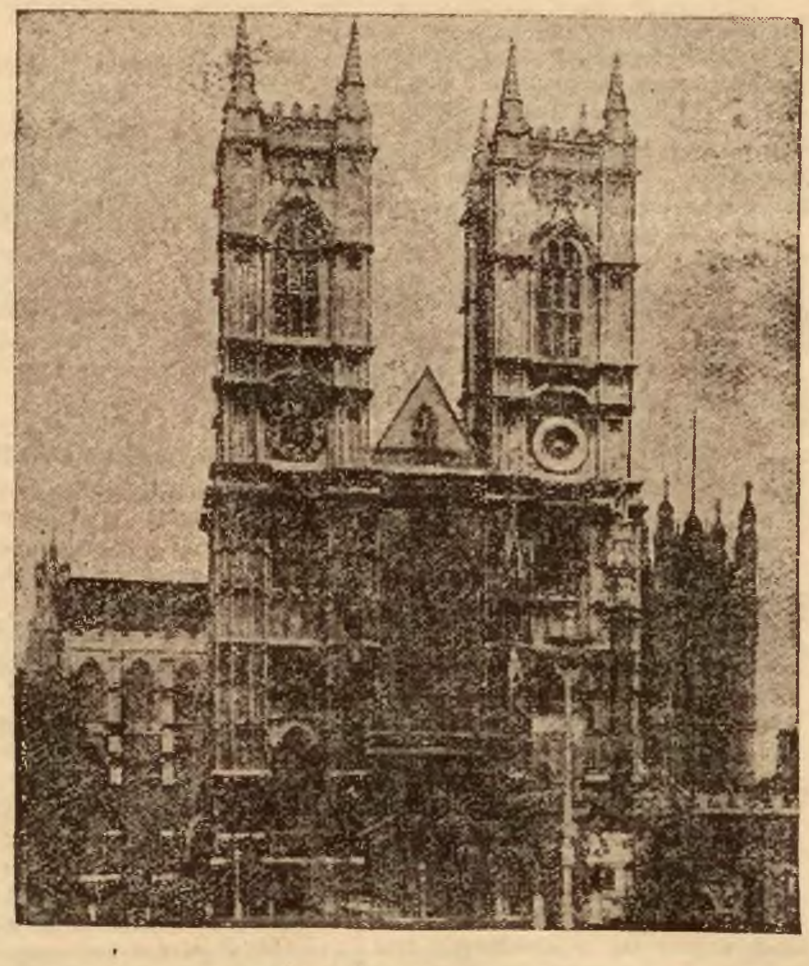
Za arcybiskupem postępują czterej najwyżsi dostojnicy królewscy: lord kanclerz, lord wielki szambelan, lord najwyższy strażnik i marszałek arystokracji rodowej. Niosą oni na szkarłatnych poduszkach

INSYGNIA WŁADZY KRÓLEWSKIEJ.

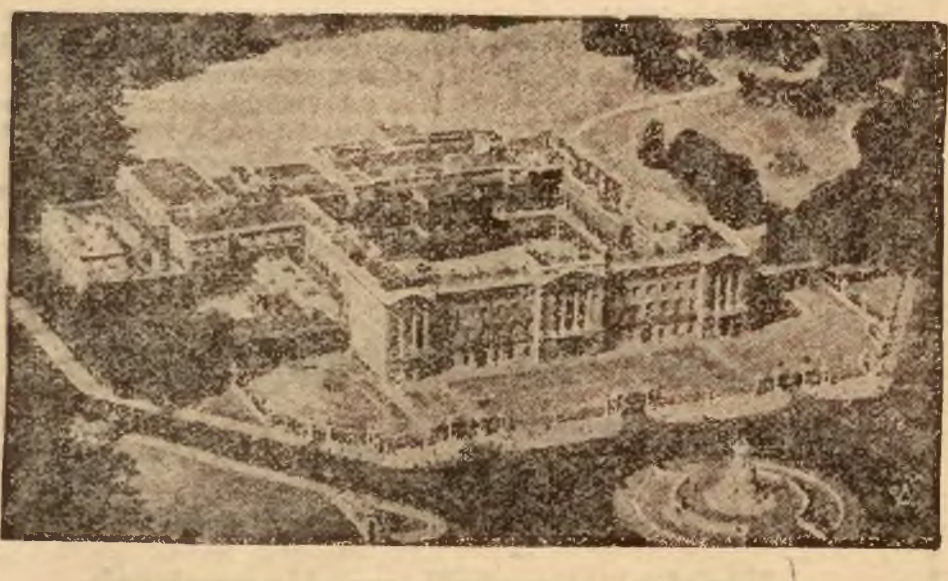
Pierwszy miecz, drugi — złote ostrogi i pierścień, trzeci — berło i jabłko, a czwarty — koronę lśniącą brylantami.

Po nich do świątyni wkracza zaczyna właściwy orszak królewski. Najpierw heroldowie w historycznych strojach z halabardami, za nimi szefowie rządów brytyjskiego i dominiów, książęta indyjscy i inni

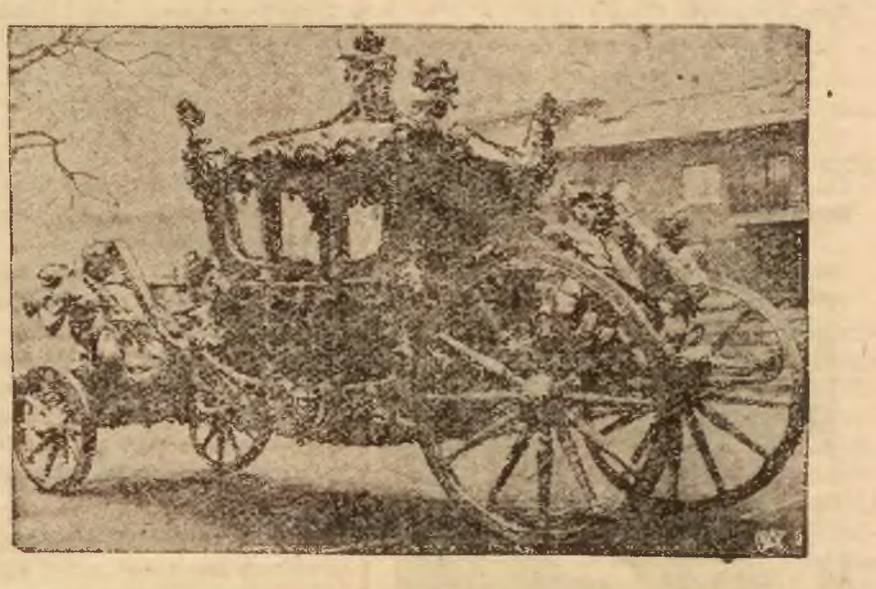
(Dokończenie na str. 4-ej)



Opactwo Westminsterskie gdzie odbyła się uroczysta koronacja.



Pałac królewski t. zw. Buckinghamp w Londynie.



Historyczna karoca koronacyjna.

Z kolegą Leczyckim
namiętnej polemiki słów kilka

My, wilnianie, jesteśmy, wiadomo pokrzywdzonki. Wszyscy poniewierają nas i urągają się nad nami! Ile nam już krwi zepsuły różne korespondencje z Wilna niepoczciwych gości, którzy przyjęci serdecznie, jak to u nas we zwyczaju, odpłacili nam czarną niewdzięcznością, zanotowawszy w pamięci tylko nasze bruki, a nie dostrzegłszy poza nimi naszych serc Czyż trzeba jeszcze, byśmy sami dolewali oliwy do ognia, kolego Leczycki? Byśmy sami, niewiadomo cui bono wskazywali palcem na nasze braki w korespondencjach przez nas samych wysyłanych do gazet warszawskich?

W tej chwili chodzi mi o korespondencję zamieszczoną w „Gazecie Polskiej" z dnia 8 maja zatytułowaną „Sezon turystyczny na Wileńszczyźnie", a podpisaną przez znane Wilnu, Polsce i zagranicy pióro Kazimierza Leczyckiego. Korespondencja do „Gazety Polskiej" — to jest placówka ważna. Wszystkie duże ośrodki dzielnicowe cenią ją sobie bardzo i wszystkie obsadziły ją dobrze. Nie zdarzyło mi się stwierdzić, by Lwów, Kraków lub Poznań używały tej placówki do rozprawiania się ze swoimi brakami, lub bolączkami Lwów, Kraków i Poznań w korespondencjach do Warszawy robią sobie mądrą reklamę, a bolączki swoje roztrząsają we własnych pismach w których jest na to dość miejsca i które właśnie na to są przeznaczone. Natomiast w korespondencjach dla Warszawy — Lwów, Kraków i Poznań piszą o tym, co się w ich regionie dokonało pozytywnego i co się jeszcze takiego dokonać zamierza. Uwydatniają, uwypuklają każde zjawisko dodatnie, tak, by wypadło jak najplastyczniej, jak najbardziej imponująco. A my co? Pokornie bijemy się w piersi i spowiadamy się z naszych niedociągnięć. Nasza wina! — bruki mamy okropne! prześcignęły nas pod tym względem Grodno i Święciany! Nasza wielka wina! hoteli mamy za mało pomieścić możemy zaledwie jakieś 1000 osób! Ale hotele pozbawione są łazienek i w ogóle nie zapewniają najelementarniejszego komfortu! W ogóle jesteśmy do niczego! Potrafimy się tylko kłócić o pomnik Mickiewicza! Nie można od nas dojechać wygodnie ani do Trok, ani do Werek, bo komunikacja u nas, jak wszystko inne, szwankuje. Pomimo to — przyjeżdżajcie do nas turyści! Na miłość boską! Cóż to za reklama?!

Poco? Na miłość boską! poco wypisywać takie rzeczy w „Gazecie Polskiej"? Czy temat: „Sezon turystyczny na Wileńszczyźnie" nie dostarczył koledze Leczyckiemu żadnych innych motywów? Dlaczego nie pisał o pięknie Trok, Zielonych Jezior, Narocza? O jeziorach brasławskich i puszczy Rudnickiej? O przepięknych w swojej romantycznej dzikości trasach kajakowych? O tym wszystkim, co prawdziwego turystę pociągnąć może nawet pomimo braku komfortu, urokiem prymitywu, który męczy ciało i ożywia duszę, daje atawistyczną radość swobodnego, biologicznego życia na łonie przyrody, tak potrzebną naturom zdrowym, a tylko zmęczonym gorączką wielkomiejskiego życia. O tym należy pisać, zachwalając turystyke Wileńszczyzny. A o bruki, hotele, schroniska walczmy zajadle, zębami i pazurami, ale u siebie w domu, na łamach „Kurjera", „Dziennika" i „Słowa", „Kurjera Powszechnego", „Expressu", bez różnicy przekonań politycznych! Zgodnie i solidarnie! bez względu na takie czy inne węzły i ugrupowania! Bez względu na to, kto kogo popiera, a kto kogo zwalcza! Dobijać się bruków! Krzyczeć w niebogłosy, by zmusić terorem opinii urbanistów naszych do zgody. Odmówić gościny na łamach swoich pism rozgrywkom personalnym, czepiającym się pozorów dbałości o piękno i rozwój naszego miasta. Ale nie wyładowywać żalów naszych w Warszawie I nie mówić lekceważąco — protekcjonalnym tonem o „kochanym Wilenku"! Bo jeśli będziemy w ten sposób traktować nasze miasto my sami, jakże żądać możemy, by je szanowali inni?

— Czy kiedykolwiek jakikolwiek Lwowianin, Krakowianin, Poznaniak odezwał się o swoim mieście w analogiczny sposób? Nie w rodzonej kawiarni, w sąsiedztwie rodzonej redakcji, ale w **korespondencji do Warszawy!?**

Kolega Leczycki nie chce rozmazgajać swoich współobywateli pochwałami. To żadna racja! Stołeczni czytelnicy „Gazety Polskiej" w tę rację wchodzić nie będą. Przeczytają i utrwalą w pamięci, że do Wilna nie ma poco jechać. Taki będzie rezultat. W całej Polsce utrwaliło się przekonanie że w Wilnie nic się nie dzieje. My sami postaraliśmy się o to. My sami powtarzalśmy to tyle razy całej Polsce, aż jej wmówiliśmy. Poznań z dziesiątej części tego ruchu artystycznego i kuturalnego, jaki się odbywa w Wilnie, robi sobie umiejętnie niebosiężną reklamę? A my? W korespondencjach do Warszawy milczymy o naszych wartościach, a uwypuklamy starannie rzeczy ujemne. Chce się zawołać bardzo niegrzecznie: Dość tego, do diabła! **Wanda Dobaczewska.**

Święto korony demokratycznej

(Dokończenie ze str. 3-ej)

EGZOTYCZNI PANUJĄCY.

znajdujący się pod protektoratem korony brytyjskiej, następnie kroczą szefowie de legacyj, wśród nich reprezentant Rzeczy pospolitej Polskiej

min. BECK w mundurze galowym puł kownika artylerii konnej wojsk pols kich, przepasanym wielką wstęgą or deru Polonia Restituta i udekorowa ny wszystkimi swoimi odznaczeniami polskimi.

Dalej postępują przybyli na uroczystości koronacyjne książęta krwi, za nimi człon kowie angielskiego domu królewskiego, wreszcie

KRÓL I KRÓLOWA, ZAPOWIEDZIANI SPECJALNYMI FANFARAMI.

Pierwsza kroczy królowa, mając na sobie wspaniałą szatę szkarłatną z długim tre nem, obramowanym złotem. Ciężki ten

TREN NIESIE I PODTRZYMUJE 6 DAM DWORU,

wybranych spośród najstarszych rodów an gielskich. Za królową kroczy

KRÓL WE WSPANIAŁYM FIOLETOWYM PŁASZCZU,

bogato obramowanym gronostajami oraz pokrytym gronostajową peleryną. Ol brzymi fioletowy, obramowany gronosta jami

TREN, NIESIONY JEST PRZEZ 8 PAZIÓW KRÓLEWSKICH,

specjalnie dobranych według wzrostu, od wyższego do najniższego. Są to chłopcy w wieku od lat mniej więcej 12 do 16, synowie największych rodów angielskich. Król i królowa zasiadają na ustawionych z lewej strony ołtarza tronach. W czasie ich wejścia, jak również w czasie, gdy siadają na tronach, chór śpiewa uroczyś cie i grają organy.

Około godz. 11 procesja króla i kró lowej zbliża się do opactwa Westminste ru, gdzie para królewska witana u progu opactwa przez dziekana Westminsteru wstępuje do dobudowanego aneksu, gdzie król i królowa wdziewają specjalne płaszcze koronacyjne, po czym najpierw królowa, a następnie król wkraczają w u roczystej procesji po przez środek nawy do wnętrza katedry, kierując się ku ołta rzowi.

Przed królem staje arcybiskup Can terbury i skłoniwszy się przed majesta tem królewskim, kroczy na środek, zatrzy mując się pomiędzy tronem historycznym Edwarda Wyznawcy a ołtarzem w otocze niu lorda kanclerza, lorda wielkiego szam belana, lorda najwyższego dostojnika i marszałka rodowego. Zwrócony w kierun ku wschodnim, postępując parę kroków naprzód, arcybiskup, kiedy umilkły fan fary, donośnym głosem zawołał:

„Panowie oto przedstawiam króla Je rzego, waszego bezpośredniego króla, wy wszyscy, którzy przybyliście dzi siaj dla złożenia hołdu i czci, czy je steście do tego gotowi"

Odpowiedź trybun, znajdujących się na wschodniej części opactwa, rozlegają się głośne okrzyki:

„Bóg niechaj ma króla Jerzego w swo jej opiece".

Poprzedzony znowu fanfarami arcybiskup wraz z towarzyszącymi mu 4-ma dostojni kami dworskimi przeszedł parę kroków i stanął przeciw południowej części audy torium.

Następnie zachodniej i wreszcie pół nocnej, powtarzając swoje obwieszczenie

NA WSZYSTKIE 4 STRONY ŚWIATA

i otrzymując tę samą odpowiedź. Po tym król, powstając ze swego tronu, idąc w ślad za arcybiskupem składa głębokie u kłony tak samo na wszystkie 4 strony świata, jakby się przedstawiając zebra nym. Gdy król z powrotem zasiadł na tronie, biskupi uroczyście składają na oł tarzu insygnia władzy królewskiej i biblię. za nimi lordowie, którzy poprzednio w procesji wejściowej nosili insygnia kró lewskie, podchodzą do ołtarza i wręcza ...przez siebie insygnia arcybis kupowi, który z kolei podaje je dzieka nowi Westminsteru, ten zaś składa je na ołtarzu.

Wówczas dopiero zaczął się

WŁAŚCIWY AKT KORONACJI.

Arcybiskup przystępuje do króla i donoś nym głosem zapytuje:

„Czy Wasza Królewska mość jest go tów złożyć przysięgę", a król odpo wiada: „Jestem gotów". Wówczas ar cybiskup przystępuje do odczytania roty przysięgi: „Czy uroczyście przy rzekasz i przysięgasz, że władać bę dziesz ludami W. Brytanii, Irlandii, Ka nady, Australii, Nowej Zelandii oraz Unii południowo - afrykańskiej, swych posiadłości i innych ziem, należących lub odnoszących się do któregokol wiek z powyżej wymienionych oraz Twego cesarstwa indyjskiego — zgod nie z prawami i zwyczajami tych ziem", na co król odpowiada: „Uro czyście przyrzekam, że tak będę postę pował".

„Czy według twej mocy przyczynisz się do tego, aby prawo i sprawiedli wość były miłosiernie sprawowane we wszystkich twoich orzeczeniach" — zwraca się ponownie arcybiskup, a król odpowiada: **„Tak będę postępował".**

Dalsze zapytania i odpowiedzi doty czą kościoła anglikańskiego.

Dla potwierdzenia swojej przysięgi król powstaje ze swego tronu i poprze dzony przez lorda wielkiego szambelana, niosącego przed nim miecz w pochwie, podchodzi do ołtarza i klęcząc kładzie rękę na biblii którą doręcza mu arcybis kup. Trzymając rękę na biblii król oświad cza:

„To co obecnie przyrzekłem, będę spełniał i dochowam, tak mi dopomóż Bóg".

Kładąc pocałunek na biblii, król siada z powrotem na tron i podpisuje pergami nowy dokument, zawierający rotę całej przysięgi. Piękne pienia chórów i gra or ganów oraz orkiestry łączą się we wspa niałą harmonię dźwięków muzyki Haend la. Arcybiskup przystępuje następnie do uroczystego nabożeństwa. Król i królowa, a za nimi wszyscy obecni

KLĘCZĄ I ODDAJĄ SIĘ CICHYM MOD LOM.

Wspaniale wyglądały oddziały woj ska, które poprzedzały złotą karocę pary królewskiej. Najpierw oddziały repreze tacyjne wszystkich pułków gwardii, kawa lerii i artylerii konnej w historycznych mundurach, za nimi generalicja i marszał kowie w białych piuropuszach, potem od działy oficerów wojsk kolonialnych i wojsk dominialnych, na końcu niezwykle malownicza grupa

40 BRODATYCH OFICERÓW

wojsk indyjskich, w turbanach, w pięk nych kolorowych mundurach i na raso wych koniach. Widok ich wywołał entuz jazm, oklaski i okrzyk zachwytu widzów. Bezpośrednio przed karocą królewską kroczył oddział 100 gwardzistów przy bocznych króla ze sztandarem królew skim na czele.

Był to niezwykle piękny przegląd hi storii wojska brytyjskiego, odzwierciadla jący równocześnie w tak barwny i wy mowny sposób strukturę całego impe rium brytyjskiego. Momentem charakte rystycznym również było, iż poprzedzają ca oddziały gwardzistów orkiestra kawa lerii królewskiej, wychodząc z pałacu Buc kingham zagrała słynny marsz Souzy. Miało to najwyraźniej na celu podkreślenie

ŁĄCZNOŚCI ARMII BRYTYJSKIEJ Z SI ŁAMI ZBROJNYMI STANÓW ZJEDNO CZONYCH.

W chwili, gdy karoca królewska opuś ciła pałac buckinghamski pogoda całko wicie się już wyjaśniła. Wiatr spędził chmury i okazało się słońce.

Już w godzinach rannych okazało się jak celowo były zarządzenia wydane w przewidywaniu możliwych wypadków os łabnięcia zmęczonych długim wyczekiwa niem widzów.

BYŁY LICZNE WYPADKI OMDLENIA.

W wielu miejscach można było widzieć dzieci i kobiety niesione na noszach do najbliższego ambulansu.

(Dalszy ciąg na stronie 8-ej).



WŚRÓD PISM

— Ukazał się nakładem Głównego Urzędu Statystycznego Rocznik Handlu Zagraniczne go Rzeczypospolitej Polskiej i w. m. Gdań ska za rok 1936, część I-sza.

Zeszyt zawiera przegląd szczegółowy obro tów handlowych Polski z zagranicą za rok 1936. Część I obejmuje zestawienie szczegó łowe handlu poszczególnymi towarami (3165 pozycyj towarowych) z uwzględnieniem obrotów przez Gdynię i Gdańsk oraz kraju pochodzenia względnie przeznaczenia towa ru. Dla każdej pozycji towarowej podano wagę towaru w q i wartość w tys. zł.

Oprócz przeglądu szczegółowego zeszyt zawiera szereg zestawień charakteryzujących strukturę i przemiany naszych obrotów towa rowych z zagranicą. I tak dla ważniejszych towarów podano dane porównawcze za lata ubiegłe od r. 1928, specjalne zestawienie uj muje obroty handlowe według grup towaro wych. Ponadto znajdujemy dane o przywozie i wywozie metali szlachetnych i monet oraz zestawienia ogólne naszych okrętów towaro wych z poszczególnymi krajami.

Beczki wina dla „biedoty" na ślubie córki „króla" żebraków

Prasa donosi o oryginalnym widowisku, jakie miało miejsce w Kiszyniowie. „Król" żebraków kiszyniowskich, Bałagolszczyk, wy dawał za mąż córkę, udającą sparaliżowaną niemowę i trudniącą się również żebractwem na ulicach Kiszyniowa, za jednonogiego i je dnorękiego żebraka nazwisk. Szister. W or szaku ślubnym, jaki ciągnął przez ulice mia sta, kroczyli wszyscy żebracy kiszyniowscy z których znaczna część na ten dzień odzyska ła wzrok, przemówiła, odrzuciła sztuczne garby i t. d.

W uczcie weselnej, odbywającej się przy dźwiękach jazz-bandu, wzięli udział wszyscy profesjonalni żebracy Kiszyniowa, przy czym „arystokracja" żebracza ucztowała w domu weselnym, zaś dla „biedoty" żebraczej wyto czono beczki wina na podwórze i ustawiono tam stoły. „Król" żebraków miał dać za cór kę milionowy posag oraz połowę własnego domu.

Jubileusz cygański w Budapeszcie



W Budapeszcie odbył się oryginalny jubileusz Cyganów węgierskich dla uczcze nia 500-letniej rocznicy przywędrowania Cyganów na Węgry. Zdjęcie przedsta wia uroczysty capstrzyk zespołonych kapeli cygańskich na jednym z placów Bu dapesztu, pod kierunkiem znanego i utalentowanego skrzypka cygańskiego Ma gyary'ego.

W dniu święta narodowego sojuszniczej Rumunii



Onegdaj, jako w dniu święta narodowego zaprzyjaźnionej z nami Rumunii, odby ły się w Bukareszcie wielkie uroczystości oraz rewia wojska, którą przyjął król Ka rol II w towarzystwie członków rządu i generalicji. Moment, w którym król Ka rol II-gi przejeżdża przed frontem oddziałów piechoty, ustawionych do defilady.

Sensacje dnia

Ostateczna likwidacja szkoły Karoliny Szylerowej w Warszawie

Ukończone zostało dochodzenie w sprawie szkoły powszechnej Karoliny Szy lerowej przy ulicy Chłodnej 18 i Ogrodo wej 13 w Warszawie.

Oskarżone zostały i osadzone w wię zieniu woźna 31-letnia Bronisława Pople larczyk i 37-letnia posługaczka Maria Wejman. Będą one odpowiadały z art. 25 K. K.

Wszelkie zarzuty stawiane nauczyciel kom odpadły, uczniowie cofnęli skargi twierdząc, że działali w celach zemsty.

Władze szkolne odebrały w ostatecz ności prawo nauczania i utrzymywania szkoły Karolinie Szylerowej. Dzieci w licz bie około 200 zostały rozmieszczone w różnych innych szkołach.

B. sędzia i b. prokurator oskarżeni o nadużycia

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie toczy się proces b. sędziego Sądu Okrę gowego w Czortkowie i Lwowie Micha ła Gąsiorowskiego, b. prokuratora Sądu Okręgowego w Czortkowie, Władysława Sokołowskiego i braci Izraela Bergmana z Czortkowa i Izaaka Bergmana ze Lwo wa.

Gąsiorowski oskarżony jest o szereg nadużyć, dokonanych we Lwowie i Czort kowie od grudnia 1931 r. do początku 1936 r. Bracia Bergman pośredniczyli mię dzy Gąsiorowskim a osobami zaintereso wanymi, ciągnąc z tego zyski.

Sokołowski będąc prokuratorem Sądu Okręgowego w Czortkowie dopuścił się przekroczenia władzy, działając na szko dę sprawiedliwości.

Rozprawa, na którą powołano 50 świad ków, potrwa kilka dni. Spośród oskarżo nych, do winy przyznaje się tylko Izaak Bergman.

Skradła kradzione
Romantyczna żona kasjarza zabrała mu 28 tys. zł.

72-letni Jan Sobolewski, zawodowy kasiarz — włamywacz, który prawie 32 lata przebył w więzieniach, a obecnie od siaduje również karę z wyroku, zgłosił do naczelnika więzienia w Warszawie niez wykłą skargę, mianowicie, że jego żona 68-letnia Katarzyna, skradła mu 28.000 zł. gotówki i uciekła z przyjacielem.

Początkowo nie chciano wierzyć kasia rzowi. Dochodzenie wszakże potwierdził to prawdziwość oskarżenia.

Istotnie, 68-letnia Sobolewska, korzy stając z pobytu męża w więzieniu, ucie kła z 45-letnim Feliksem Kowalskim w nie wiadomym kierunku. Policja rozesłała za zbiegami listy gończe.

Jest to już druga przygoda Sobolew skiego, któremu pierwsza żona przed 40 laty skradła również 60.000 zł. i uciekła z kochankiem do Rosji.

Samobójstwo 102-letniego starca

W domu przy ul. Lubomirskiego 11 w Łodzi wyskoczył z okna II piętra 102- letni Moszek Jakób Balberman, doznając tak ciężkich obrażeń, że zmarł przed przybyciem pomocy lekarskiej.

Balberman był najstarszym Żydem w Łodzi. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została wyjaśniona.

Klęska... motyli na Kaszubach

Z różnych okolic Pomorza, a szczegól nie z Kaszub, nadchodzą wiadomości o masowym pojawieniu się motyli, które na skutek gwałtownego ocieplenia pojawi ły się zwłaszcza w okolicach, gdzie znaj dują się w większych ilościach ogrody wa rzywne.

Konkurent poczty przed sądem

W nadchodzący piątek, dnia 14 bm. Sąd Grodzki w Warszawie, rozpatrywać będzie sensacyjną sprawę Zygmunta Wen dera oskarżonego o to, że zorganizował w Warszawie konkurencję dla poczty.

Stworzył on mianowicie specjalną ob sługę doręczania zawiadomień o płatno ci weksli inkasowanych za pośrednictwem banków. Biuro Wendera miało olbrzymie powodzenie i korzystały z jego usług licz ne instytucje finansowe w Warszawie. Do ręczeń on dziennie po kilka tysięcy zawia domień za pokwitowaniem odbioru, po bierając za te czynności opłaty znacznie niższe od pocztowych.

Z MUZYKI

Fedor Szalapin

W dniu 10 maja odbył się w Wilnie koncert słynnego śpiewaka rosyjskiego Fedora Szalapina. Trudno jest dać wyczerpującą charakterystykę jego postaci artystycznej, gdy się go słyszało po raz pierwszy, gdy brak sprawdzianów porównawczych.

Jest w chwili 64 letnim artystą pełnym artystycznego wigoru, zdumiewającym swą techniką wyrazu dramatycznego, finezji i stylowości interpelacyjnej, rozległości skali ekspresji i niezawodności efektów. Trudno jest o tych rzeczach pisać,—przekonywująco jest dopiero wysłuchanie.

Artysta ułożył program, kładąc oczywisty nacisk na muzykę rosyjską i śpiewając niemal wyłącznie po rosyjsku. Na czoło wysunął „Trepaka“ Musorgskiego który wszakże tytułem tylko sugerował formę ludowej pieśni; — jest bowiem właściwie dramatyczną opowieścią o świetnie podkreślonych momentach grozy, z maestrią uwypuklonych przez Szalapina.

Jedyną arją operową była aria Konczaka z opery Borodina „Książę Igor“. W każdej fazie muzycznej znać było nerw świetnego aktora z wielką swobodą artystyczną naginającego tekst do przemyślanej indywidualnej koncepcji. Z większych pieśni trzeba jeszcze wyliczyć. Rubinszteina „Piosnkę perską“, cokolwiek może monotonną, gdyby nie urozmaicił ją świetna interpretacja Szalapina, oraz dramatyczna pieśń Kolenemana do słów Konopnickiej „A jak poszedł król na wojnę“. Skala nastrojów pokazanych w tym utworze była zdumiewająco rozległa.

Stylowo przekonywująco wypadła pieśń ludowa „Kaczor“; wycyzelowanym drobiazgiem była „Nocna parada“ Glinki, komiczny „Pan Radca“ Dargomyżskiego i słynna „Pieśń o pieśle“. Tu zwłaszcza zaimponowała rozmaitość w gamie śmiechu, przy równoczesnym umiarze. „Pieśń o Wołdze“ pokazała potęgę dynamiczną i pełnię głosu niezmiernie wyrazistego w swym brzmieniu.

Wszakże równie wyraziste zdumiewająco świeże są prawa Szalapina którymi artysta umiejętnie szafuje obok dramatycznych pauz — wymiar ciszy. W sztukach tych ogólny wyraz artystyczny ma specyficzny posmak rosyjski.

Zaledwie dwie pozycje sięgały do repertuaru niemieckiego: „Śmierć i dziewczyna“ Schuberta—francuskiego: „J'aime le son du cor“ Flegrera (jedyna rzecz odśpiewana po francusku). Proporcja artystyczna i wyrazistość zwłaszcza w pieśni Flegrera każą żałować, iż nie dał Szalapin więcej z repertuaru europejskiego.

Ocenę sumaryczną zakończyć wypadnie stwierdzeniem, iż koncert ten pokazał kulturę śpiewaczą sięgającą najwyższych szczytów, kulturę która jest nieodzownym składnikiem każdej prawdziwej indywidualności artystycznej, której braku nie da się pokryć najlepszymi wrodzonymi warunkami głosowymi.

Trudna rola akompaniatorki przypadła w udziale Marii Kalamkarian. Cechuje ją mistrzowskie dostosowanie się do swobody interpretacyjnej Szalapina. A to rzecz nie łatwa. Wystąpiła ponadto jako solistka na początku cz. 1 i 2 koncertu, wykonując „Cordorę“ Albeniza i „Valse-Impromptu“ Liszta. Trudno o bardziej niesprzyjające warunki gry, jak właśnie wstęp do koncertu śpiewaka tej miary co Szalapin. Pianistka ma ładną wykończona technikę palcową, bardzo przyjemny ton, ale zdaje się, że ciąży na niej piętno jej zawodu — brak jej wyrazistej indywidualności. **hhk**

Nie 50% lecz 200%

Do artykuliku pt. „Rolnicy mogą spłacać niektóre swe długi za połowę ich wartości nominalnej“, zamieszczonego w numerze 115 (4077) „Kurjera Wileńskiego“ z dnia 28 kwietnia rb. wkradł się błąd, który przeinaczył sens całego ustępu. Wydrukowano: „...każda przedterminowa spłata dokonana gotówką przed 31. XII 1940 r. umarzać będzie 50% długu“, powinno zaś być: „... **każda przedterminowa spłata dokonana gotówką przed 31.XII 1904 r. umarzać będzie 200% długu**“.

Pioruny zabiły 3 osoby

3 osoby ranne — Baranowicze bez światła — Pożary — Szkody w sadach i lasach

W POW. BARANOWICKIM.

10 bm. nad zachodnią częścią pow. baranowickiego i nad Baranowiczami o godzinie 15 przeszła gwałtowna burza połączona z piorunami. Od uderzenia pioruna został zabity mieszkaniec wsi Adachowszczyzna, gm. nowomyskiej, Jan Gawrylenia, lat 37, który znajdował się na drodze w pobliżu wsi Ławrynowicze.

Porażeni piorunem zostali: znajdujący się na polu m-c wsi Adachowszczyzna Stefan Ignatowicz, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Baranowiczach, lekko porażony został m-c wsi Ważginty, gm. nowomyskiej, Franciszek Łukoński.

W Baranowiczach lekkiego porażenia doznała Janina Wasilewska, zam. przy ul. Sadowej 90.

W Baranowiczach przepalone zostały prawie wszystkie bezpieczniki elektryczne. Na posesji Stanisława Jaroszyńskiego, przy ul. Dąbrowskiego 24, poczem roztrzaskał starą jodłę wyrywając ją z korzeniami.

Od udrzenia pioruna spłonęła stodoła wraz z narzędziami rolniczymi i zbożem Hilarego Pierechoda, m-ca os. Białolugi.

W POW. OSZMIAŃSKIM.

W dniu 7 bm. o godz. 14-ej w czasie burzy piorun zabił pastucha Mikołaja Jurewicza, lat 16, m-ca Hoiszan. Ponadto zostały zabite 1 owca i 3 krowy Kazimierza Łuczka, m-ca kol. Krywule. Wypadek ten zdarzył się na polu w kol. Krywule.

W POW. LIDZKIM.

Podczas burzy, która przeszła nad gminą zabłocką, piorun uderzył w stodołę jednego z mieszkańców kolonii Michałówka. Od uderzenia pioruna spłonęła stodoła wraz ze znajdującym się tam inwentarzem żywym i martwym. Poszkodowany oblicza straty na zł. 1.000.

Podczas paszenia krów został zabity przez piorun w czasie burzy 75-letni pastuch z kolonii Kulbaki, gm. białohrudzkiej.

Silny wiatr poczynił znaczne szkody w drzewostanie leśnym i ogrodach.



Nagrody za upiększanie balkonów

Na ostatnim posiedzeniu magistratu postanowiono ufundować z sum reprezentacyjnych zarządu miasta 3 nagrody za najestetyczniejsze upiększenie balkonów i okien.

Pierwsza nagroda wynosi zł 75, druga zł. 50 i trzecia zł. 25. Nagrody te wypłaci zarząd miejski kandydatom przedstawionym przez komitet ukwiecenia miasta po rozstrzygnięciu zorganizowanego w tym celu konkursu.

Wilnianki ozdabiajcie kwiatami okna i balkony

Zatarg o przystanek autobusowy

Od dłuższego czasu trwa nieporozumienie w sprawie przesunięcia przystanku autobusowego z placu przy kościele św. Piotra i Pawła o 100 m wstecz na wysokość ul. Przejazd.

W tych dniach wpłynęła do zarządu miasta zbiorowa petycja mieszkańców Antokola, domagająca się przywrócenia stanu poprzedniego. Motywy przytoczona w petycji wskazują, że mieszkańcom dzielnicy Antokolskiej nieznane są istotne powody, które zmusiły wydz. drogowy zarządu miasta do przesunięcia przystanku komunikacji miejskiej na tej trasie o 100 m. wstecz.

Przyczyny zaś tego są następujące:

Skutkiem rozwidlenia się ulicy przy ujściu na pl. Św. Piotra i Pawła w miejscu gdzie pierwotnie był przystanek autobusowy, przepływa ruch jednostronny. Ulica w tym punkcie ma zaledwie 5 m. szerokości. Ponieważ szerokość autobusu wynosi 2,20 m, więc zatrzymujący się wóz zamyka dla ruchu kołowego prawie pół ulicy, utrudniając przejazd mijającym pojazdom. Względy bezpieczeństwa i swoboda ruchu zmusiły wydz. drogowy do przesunięcia tego przystanku na wysokość ul. Przejazd, gdzie kończy się rozwidlenie a ulica jest już szeroka o ruchu dwustronnym. Przystanek cofnięto w kierunku miasta a nie szpitala psychiatrycznego ze względu na utrzymanie proporcjonalnej odległości między sąsiednimi przystankami na linii autobusowej nr. 3.

Prezydent miasta, po bliższym zapoznaniu się z tą sprawą, wyda odpowiednie zarządzenia.

Cudowna figura Chrystusa w Plebanii wymaga konserwacji

W kaplicy przy kościele parafialnym w Plebanii, gm. kraśnieńskiej (pow. mołodeczański), jest cudowna figura Chrystusa na krzyżu, naturalnej wielkości, rzeźba w drzewie, dzieło nieznanego artysty, o wielkiej wartości zabytkowej.

Pochodzenie tej figury kroniki odnoszą do początków XV wieku. Ufundować ją miał król Władysław Jagiełło, Figura ta niebawem zasłynęła cudami, przez długie lata ściągając do Plebanii wielkie rzesze pielgrzymów.

Obecnie rzeźba wymaga troskliwej opieki, gdyż poczęło się psuć drewno, z którego jest wykonana. Na prośbę ks. prałata Lubiańca konserwator wojewódzki dr. Piwocki obiecał zająć się zabezpieczeniem tego cennego zabytku.

Ulgowe akademickie wycieczki za granicę organizowane przez P.A.Z.Z.M. „Liga“

PAZZM „Liga“ oddział w Wilnie komunikuje, że w bieżącym sezonie letnim przywidziane są następujące ulgowe akademickie wycieczki za granicę: FRANCJA — wycieczki autobusowe: 29.VI — 28.VII i 2.VIII—31.VIII; wycieczki kolejowe—30.VI — 13.VII; 3.VIII — 17.VIII — 17.VIII i 3.VIII — 27.VIII. ANGLIA — wycieczka kolejowo-morska: 30.VI — 20.VII. WĘGRY — wycieczka kolejowo-wodna: 4.VIII—28.VIII. WŁOCHY — wycieczka autobusowa: 4.IX—4.X; wycieczka kolejowa — 4.IX—29.IX. BUŁGARIA — wycieczka kolejowa: 5.IX—30.IX. JUGOSŁAWIA — wycieczka kolejowo-morska: 5.IX—30.IX.

Wszelkich szczegółowych inforamcyj udziela PAZZM „Liga“ oddział w Wilnie ul. Wielka Nr. 17 w godzinach 17—19.

W roku bieżącym przewidziane są dla akademików na bardzo dogodnych warunkach zagraniczne pobyty wymienne we wszystkich krajach europejskich. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat „Ligi“ w godzinach jak wyżej

Ułatwienie rozrachunkowe w handlu zagranicznym

Otrzymaliśmy wiadomość, pożyteczną dla naszych importerów i eksporterów, że Polski Instytut Rozrachunkowy w dążeniu do ułatwienia rozrachunków i uproszczenia manipulacji z tytułu naszego handlu zagranicznego współpracować będzie z Państwowym Bankiem Rolnym, jako czołową instytucją kredytową, finansującą zbyt wszelkich artykułów polskiego gospodarstwa rolnego, będzie miał możność dokonania swych rozrachunków z Polskim Instytutem Rozrachunkowym w każdym mieście wojewódzkim, w którym Bank ten posiada swój Oddział.

Niewątpliwie, to ułatwienie regulacji pieniężnych w naszym obrocie międzynarodowym powitają z zadowoleniem kupcy, którzy cenią sobie wysoko oszczędność czasu oraz sprawność i szybkość w obsłudze swych interesów.

Kurjer Sportowy

Przesunięcie terminu otwarcia przystani wioślarskich

Z przykrością dowiadujemy się, że termin otwarcia sezonu wioślarskiego został przesunięty z 16 maja na 23. Przesunięcie terminu spowodowane zostało trudnościami technicznymi.

Otwarcie sezonu w dniu 23 maja mówi nam o upadku sportu wioślarskiego w Wilnie. Na dobry porządek w maju powinny odbywać się pierwsze regaty wioślarskie, ale nie otwarcie sezonu. Bo wiedzieć trzeba, że wioślarze pracę swoją na wiośle rozpoczynać przyzwyczaili się dopiero po uroczystości otwarcia sezonu, czyli że do 23 maja nic pod tym względem na Wilii dziać się nie będzie.

Piłkarze wileńscy pertraktują z zagranicą

Do Wilna mają niebawem przyjechać piłkarze z Francji, Węgier i Egiptu. Prowadzone są obecnie pertraktacje z drużynami tych państw. Pertraktacje prowadzi WKS Śmigły, który zagra zapewne do spółki z Ogniskiem.

Mecze te obudzą niewątpliwie ogromne zainteresowanie, nie tylko w Wilnie, ale i w całej Polsce. Pierwszy mecz ma się odbyć w czerwcu.

Wspaniałe sukcesy Polaków na międzynarodowym ringu bokserskim



Bokserskie mistrzostwa Europy w Mediolanie zostały zakończone wielkim sukcesem drużyny polskiej, która zdobyła pierwsze miejsce i tytuł drużynowego mistrza Europy w boksie, w związku z czym Polsce przypadł t. zw. puchar Narodów. Klasyfikacja indywidualna przedstawia się następująco: Polus, został mistrzem Europy w wadze piórkowej, (pierwszy od lewej), Chmielewski został mistrzem Europy w wadze średniej (drugi od lewej), Szymura zdobył wicemistrzostwo w wadze półśredniej (trzeci od lewej) oraz Sobkowiak zdobył tytuł wicemistrza Europy w wadze muszej (czwarty od lewej).

Kursy pływackie

Okręgowy Ośodek WF. — Wilno, organizuje w Wilnie szereg kursów pływackich dla nieumiejących pływać, na basenach: 1) szkoły ogrodniczej na Zwierzyńcu ul. Sołtańska Nr. 52 i 2) na basenie własnym, który zostanie wybudowany przy przystani „Błękitnej Jedynki“ na Wilii. Naukę będą prowadzić instruktorzy PZP przeszkoleni ponownie przez amerykańskiego trenera Steepa w Warszawie.

Koszt nauki ze względu na duże koszty inwestycyjne związane z budową basenu będzie wynosił 2.00 zł. od osoby, a w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, bezpłatnie.

Zapisy na kursy przyjmowane są w Okręgowym Ośrodku WF. Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 4 w godz. od 8 do 15-ej.

Wiadomości radiowe

„ANIOŁOWIE MIĘDZY NAMI“

Słuchowisko czeskiego autora w radio.

Czeski autor Franciszek Langer w słuchowisku „Aniołowie między nami“, które nadaje Teatr Wyobraźni dnia 13 maja o godz. 13,00 porusza sprawę objawienia się cudu na ziemi. W słuchowisku tym anioł zesłany na ziemię przyobleka ciało dr. Misc. Niesie ulgę cierpiącym, przynosząc im śmierć. Za to zostaj bezapelacyjnie przez ludzi potępiony i skazany na karę śmierci przez powieszenie. Wędrówka ziemska anioła jest treścią słuchowiska. Gdy przychodzą po skazanego, aby go zabrać na miejsce stracenia — niebiosa się otwierają i grają surmy niebieskie. Kat i ksiądz zrozumieli: „To był anioł“ — mówią w nagłym objawieniu. Jest to akord końcowy słuchowiska.

SYLWETA KOMPOZYTORSKA WIELHORSKIEGO

w koncercie radiowym.

W XVI audycji radiowej z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich“ poznają radiosłuchacze dnia 13 maja o godz. 21.00 twórczość muzyczną Aleksandra Wielhorskiego, polskiego kompozytora i pianisty, obecnie profesora Warszawskiego Konserwatorium. Muzyk urodzony na Wołyniu, studiował w Moskwie, m. in. u Taniejewa, następnie przebywał we Fancji i Anglii, gdzie korzystał ze wskazówek Józefa Hofmana. W swej tece kompozytorskiej posiada Wielhorski utwory symfoniczne i fortepianowe, oraz pieśni, niektóre nagrodzone zagranicą; wiele jego utworów wykonywano w Rosji, Francji, Anglii, a przede wszystkim w Warszawie. Kompozycje tego muzyka należą naogół do kierunku neoromantycznego. W audycji radiowej, utwory fortepianowe wykona kompozytor, pieśni odśpiewa Franciszka Plattówna i Tadeusz Łuczaj, utwory skrzypcowe odegra W. Kochański. Słowo wstępne wygłosi prof. Rytel.

15 czerwca koniec roku szkolnego

Władze szkolne wydały okólnik w sprawie zakończenia roku szkolnego 1936-37. Ze względu na decyzję Ministerstwa Oświaty przyśpieszony zostaje w roku bieżącym koniec zajęć. Ferie letnie w szkolnictwie powszechnym i średnim rozpoczynają się już z dniem 15 czerwca. W drugiej połowie bieżącego miesiąca rozpoczną się egzaminy dla nowowstępujących do gimnazjów.

Przy tegorocznych zapisach do szkół powszechnych i zawodowych szkół dokształcających zezwolono na pobieranie od rodziców zapisywanych dzieci ofiar na rzecz Poplerania Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych.

Egzaminy dla aplikantów

z terenu okręgu wileńskiego Sądu Apelacyjnego

Od kilku dni w wileńskim sądzie apelacyjnym trwają egzaminy dla aplikantów sądowych z całego okręgu wileńskiego S. A.

Do egzaminów przystąpiło 63 aplikantów. W poniedziałek, wtorek i środę odbyły się egzaminy pismienne, które trwały po 8 godzin.

Tematy na ogół, jak informują zainteresowani, były trudne. Główny nacisk kładziono na tematy z zakresu spraw ubezpieczeniowych.

Kilku kandydatów zrezygnowało z egzaminów w pierwszym dniu egzaminu pismiennego. Do egzaminów ustnych dopuszczono 38 osób, wśród których jest ponad 50 procent żydów. (z)

Zatarg pomiędzy okoliczną ludnością a zarządcą majątku Sienieżyce

Nasz korespondent z Nowogródka do niósł nam przed kilkunastu dniami co na stępuje:

W końcu marca rb. otrzymałem zbiorową skargę mieszkańców wsi Rutkiewicze, Zarzecze i Zabłocie, gm. korelickiej, pow. nowogródzkiego na administratora maj. Sienieżyce, którego oskarżają o maltretowanie ich przy nabywaniu budulcu i wyzysk przy obróbce drzewa, słowem o czyny kolidujące z kodeksem karnym. Przypuszczając, że właściciel majątku p. Jan Baliński-Jundziłł, znany powszechnie w Nowogródku, wiceprezes T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich i członek szeregu innych organizacyj — nic nie wie o wyczynach swego administratora, ograniczyłem się do podania w „Kurjerze Wileńskim“ w dniu 30 marca rb. jedynie małej notatki o tym, że mieszkańcy powyższych wiosek skarżą się na administratora (złożyli podobno skargę do Inspektora Lasów) i że bardzo są rozgoryczeni. Sądziłem, że to wystarczy, aby zaintrygować tą sprawą tak właściciela majątku, jak i władze administracyjne.

Niestety, notatka nie odniosła pożądanego skutku, wywołując jedynie ubolewanie zainteresowanych nabywców drzewa, że o tej tak ważnej sprawie absorbującej kilkaset rodzin wiejskich i osadniczych tak mało się napisało.

Poza tym dnia 9 bm. redakcja „Kurjera Wileńskiego“ otrzymała od zarządu majątku Sienieżyce pismo treści następującej:

ZARZĄD MAJĄTKU SIENIEŻYCE
poczta NOWOGRÓDEK
dnia 7. IV. 1937 r.

Do
Redakcji „Kurjera Wileńskiego“
Wilno
ul. Biskupa Bandurskiego 4.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W „Kurjerze Wileńskim“ Nr. 86 z dn. 30. III. rb. w rubryce „Kronika Nowogródzka“ umieszczono wzmiankę zarzucającą mi ustosunkowanie się krzywdzące do miejscowych chłopów i t. p. nieuczciwości.

Kategorycznie stwierdzam, iż oskarżenie powyższe jest bezpodstawne, powstałe z intryg osób trzecich i całkowicie niezgodne z rzeczywistością. Wypadki płacenia stawek mniejszych od omawianych w lesie nie miały miejsca, co mogę stwierdzić dowodami.

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o zamieszczenie niniejszego sprostowania w tamtejszym piśmie.

Z poważaniem
(—) PAWEŁ GRABOWSKI
Administrator maj. Sienieżyce

W dalszym ciągu swego listu nasz korespondent wyrażał swoje oburzenie z tego powodu, że nikt nie wkroczył i nie wejrzał w stosunki sienieżyckie i że administrator — winowajca uważa swoją osobę za odpowiedni autorytet do nadsyłania wyjaśnień czy sprostowań i to w dodatku zupełnie niezgodnych z prawdą.

Do korespondencji, którą otrzymaliśmy zostały załączone listy z podpisami mieszkańców okolicznych wsi ze skargami na administratora Grabowskiego, potwierdzające fakty, podane nam przez naszego korespondenta. Oto jeden z listów:

Do „Kurjera Wileńskiego“

My niżej podpisani MIESZKANCY wsi Cimoszkowicze i Baranowicze, gm. Rajca, pow. nowogródzkiego składamy skargę na Pawła Grabowskiego administratora majątku Sienieżyce gm. Rajca, który traktuje nas klientów w nieludzki sposób wyzywając ostatnimi słowami i poprostu oszukuje nas, a mianowicie: po ukończeniu robót jesiennych poszliśmy do pracy do lasu sienieżyckiego stawiać metry. Administrator powiedział iż będzie nam płacił po 70 groszy za każdy postawiony metr. Po postawieniu metrów administrator zapłacił nam tylko po 50 gr. Kiedy zwróciliśmy uwagę iż zgoda była po 70 gr., więc dlaczego nie dotrzymuje słowa i oszukuje nas nawymyślał nam strasznie grożąc na czym świat stoi. Chcąc niechcąc musieliśmy przyjąć i taką zapłatę, bo włożyliśmy pracę swoją. Jednakże i te pieniądze nie można było podjąć zaraz po skończonej pracy, bo administrator nie chciał zrobić nam odbiórki metrów, a kazał za każdym razem pędzać mu zające w lesie, bo inaczej nie zrobi odbiórki.

Tak postępował z nami kilka dni, mając darmową nagonkę. Kied wreszcie zwróciliśmy się aby zrobił odbiórkę i zapłacił nam za naszą pracę, znowu wylajał nas ostatnimi słowami, których brzydziłby się nawet najgorszy człowiek. Postępowanie to nieludzkie i oszukańcze.

My niżej podpisani prosimy bardzo o wstawiennictwo w naszej sprawie, abyśmy byli traktowani jako ludzie, klienci w należyty ludzki sposób i nieoszukiwani.

(—) Aleksander Czubryk
(—) Paweł Huryn
i cały szereg innych podpisów

Zgadzamy się z opinią naszego korespondenta, że o ile fakty opisane w tym liście, a i w innych są prawdą, to kwalifikują się do wdrożenia dochodzenia prokuratorskiego.

Jak nas dodatkowo zresztą informuje nasz korespondent dochodzenie takie podobno zostało wdrożone.

Nie poprzestaliśmy jednak na tych informacjach i skorzystaliśmy ze sposobności, aby zasięgnąć zdania o tej sprawie u właściciela majątku Sienieżyce.

Dodać jeszcze muszę, że jeden z naocznych świadków zaognionych stosunków majątku z drobnymi rolnikami, p. Stanisław Wejtko, pisze w liście z dnia 12 bm., że stosunki takie wytworzyły się od września 1936 roku tj. od czasu przybycia do Sienieżyc p. Pawła Grabowskiego i że... „właściciel majątku p. hr. Baliński-Jundziłł Jan stale jest w rozjazdach, mało bywa obecny i całe kierownictwo zdał na ręce p. Pawła Grabowskiego, obdarzając go zaufaniem i przeto nie wnika w jego działalność“, jakkolwiek wie o licznych skargach, i że „p. Baliński jest **człowiekiem sprawiedliwym i dobroczynnym...“**

To przychylne świadectwo, pochodzące z obozu przeciwników p. Grabowskiego mogło nas tylko zachęcić do rozmowy z p. Jundziłł — Balińskim.

Dowiedzieliśmy się od niego, że na skutek klęski szadzi administracja lasów sienieżyckich miała wyjątkowo dużo roboty, że nie mogła nadążyć w sprzedaży powału w lesie i na tym tle powstały różne niedociągnięcia w stosunku do ludności nabywającej drzewo i uprzątającej las.

Administrator Grabowski w tym stanie rzeczy nie umiał opanować nerwów i wskutek tego popełnił szereg nietaktów i wywołał różne zadrażnienia.

Zdaniem p. Balińskiego jednak nie było to oszukiwania na wynagrodzeniu, gdyż o ile ktoś otrzymał mniejszą kwotę gotówką, to wyrównanie dostał w naturze drzewem, również nie było wykorzystywania ludzi bezpłatnie do nagonki. Te rzeczy p. Baliński kładzie na karb złośliwości ludzkiej i plotek wyolbrzymiających rozmiary incydentu.

P. Baliński ponadto zapewnił nas, że całkowicie ukrócił samowolę swej administracji i, że od pewnego czasu jej stosunek do ludności jest już całkowicie poprawny.

Sądząc ze słów p. Balińskiego incydent sienieżycki można uważać za zażegnany.

Jak nas informują jeszcze epilog sprawy rozegra się przed Sądem, a więc i okoliczność oszukiwania na wynagrodzeniu i bezpłatnego używania ludzi do nagonki zostanie wyjaśniona.

Proces b. burmistrza i posła p. Juliana Małynicza w Nowogródku

Dnia 10 i 11 bm., po złożeniu dłuższych wyjaśnień przez oskarżonego p. Juliana Małynicza co do stosunków i pracy w KKO, gdzie przez szereg lat pełnił funkcje dyrektora i naczelnika Zarządu, — odbyło się mozolne badanie świadków. Na ogół zeznania są przychylne dla oskarżonego, jakkolwiek większość nie neguje faktów chaotycznej gospodarki w KKO, jak wydawania pożyczek podstawie jednego żyra oskarżnego, podejmowania przez niego pieniędzy na podstawie weksli. wystawionych przez osoby trzecie, pobieranie dużej (650 zł.) pensji, nawet w czasie zastępowania chorego p. o. dyrektora Zagórskiego, kiedy oskarżony był już posłem, udzielania pożyczek osobom mocno zadłużonym jak p. Mackiewiczowi i t. p. Obciążano przy tym i prokurentów i zarząd, i radę, a nawet władze administracyjne, które kazały jakoby finansować pewne imprezy i angażować się do niepewnych spółek.

Badany w charakterze świadka naczelnik wydziału samorządowego C. Galasiewicz zeznał m. in., że urząd wojewódzki wiedział o „poszlakach“ co do nadużyć, lecz w sprawie tej decydował b. wojewoda Świderski i protokół lustracyjny radcy Skarżyńskiego został przedłożony przez tegoż wojewodzie bezpośrednio.

Natomiast radca Skarżyński badany dnia następnego powiedział, że prowadząc lustrację, nic niezwykłego nie zauważył. Owszem, stwierdził, że niektórzy krewni i znajomi p. Małynicza byli faworyzowani przez KKO jak np. Karczewska i Łozowski, który pożyczył w KKO sześć tysięcy zł. i nabył dom od p. Małynicza. Ale Kasa jakoby na tym nie ucierpiała. Co do innych dłużników to Bank Rolny zmuszał Komunalne Kasy do zaciągania kredytów i wydawania pożyczek. Dawało się więc na prawo i lewo, i to nie tylko w kasie nowogródzkiej. Zresztą, były „drobno niedokładności manipulacyjne“, ale te sprawy gruntownie badał inspektor kas Świderski, który też złożył odnośne sprawozdanie b. wojewodzie Świderskiemu.

Kap. rez. Majcher, który w 1934 r. mianowany został dyrektorem KKO i wkrótce zrzekł się z tego stanowiska, zeznał, że obejmując Kasę znalazł zamiast gotówki, kwity, w tym na 1400 zł. kwity p. Małynicza. O tym powiadomił b. starostę Siellawę i b. wicewojewode Mioduszewskiego. Kwity zostały już zlikwidowane.

Inni świadkowie, przeważnie odwetowi. dużo szczegółów „zapomnieli“, zeznawali jakby niechętnie, wymijająco, ogólnikowo, to też Sąd raz po raz musiał odczytywać zeznania złożone w śledztwie. Jednego świadka, to członka rady KKO Sąd wręcz zapytał, czy odróżnia zarząd od rady. Na to świadek odpowiedział, że owszem, bo „rada zbiera się raz czy dwa w miesiącu, a zarząd częściej“.

Co do oskarżonego, to obłożył się on plikami i notatek i zasypywał każdego niemal świadka szeregiem pytań. Adwokaci niewiele na razie mają do roboty. Oczywiście, oskarżony jest mocno zdenerwowany i silnie podupadł na zdrowiu. Mimo to trzyma się dzielnie. **K.**

Stracili nogi podczas skakania z pociągów

11 bm. na stacji Nowojelnia z pociągu osobowego nr. 313 wyskoczył w biegu pociągu podróżny bez biletu Ignacy Czuba, lat 24, mieszkaniec Suwałk i dostał się pod koła wagonu, które obcięły mu lewą nogę powyżej stopy. Poszkodowanego skierowano do szpitala w Nowogródku.

11 bm. na stacji Zelwa (odcinek Wołkowysk — Baranowicze) z będącego w ruchu taboru kolejowego wyskoczył Bronisław Bieniekoński, kolejarz, przy tym dostał się pod koła wagonu, które obcięły mu nogę. Poszkodowanego odwieziono do szpitala w Wołkowysku. Przyczyna wypadku — własna nieostrożność.

Nieśwież

— KONCERT POKOPIENIEGO 9 maja odbył się w Nieświeżu jedyny koncert przed wyjazdem do Włoch Pawła Prokopieniego, znakomitego basa-barytona. Na program koncertu złożyły się arie operowe i pieśni kompozytorów polskich i cudzoziemskich.

Głębokie

— **W CELU ZWALCZANIA JAGLICY** Zarząd Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie deleguje na powiat dziśnieński konsultanta okulistę dr. A. Prościeniewiczównę, która będzie przyjmowała chorych z jaglicą powikłaną i w wypadkach wątpliwych co do rozpoznania i leczenia. Chorzy będą przyjmowani w poradniach przeciwgruźliczych w dniu 19 maja w Dokszycach, 20 maja — w Hołubiczach i Plisie, 21 maja — w Prozorokach, 22 maja w Jaźnie i 24 maja — w Dziśnie.

— **DZIŚNIEŃSKI POWIATOWY KOMITET POMOCY DZIECIOM I MŁODZIEŻY** otrzymał z Komitetu Wojewódzkiego kwotę zł 2285 na dożywianie dzieci w maju na terenie powiatu. Otrzymana kwota została rozdysponowana między poszczególne organizacje, prowadzące dożywianie dzieci.

Akcja dożywiania prowadzona jest przez poszczególne organizacje społeczne i komitety gminne i dotyczy przede wszystkim biednych dzieci w wieku szkolnym i przed szkolnym.

— **REGULACJA BEREZÓWKI.** Spółka wodna dla regulacji rzeki Berezówki w Głębokiem przystąpiła do wykończenia koryta rzeki Berezówki na przestrzeni pomiędzy jeziorami Kahalnym i Wielkiem (rzeka ta przepływa przez m. Głębokie). Do spółki należy 134 właścicieli gruntów, przylegających do regulowanej rzeki. Obciążenie wynosi 3 gr. od m kw. gruntu osuszonego, co razem ma wynieść około 4.100 zł

Dzisna

— **DZIECI WZNIECIŁY POŻAR. W dn. 6 bm. o godz. 16,30 w Dokszycach wybuchł pożar u Franciszka Bohutka. Spaliła się stodoła, około 5000 kg. ziemniaków, narzędzie rolnicze i 160 kg. siana. Ogólne straty wynoszą 925 zł. Zachodzi podejrzenie, że pożar wznieciły dzieci, które się bawiły około stodoły.**

Wilejka pow.

— **Budowa przystani wojskowej.** Podczas wiosennego wylewu Wilii, połączonego z ruszeniem lodów została zalana przez wodę przystań wojskowa, którą silna kra zdruzgotała doszczętnie. Wobec tego rozpoczęto w starym miejscu budowę nowej przystani wojskowej. Aby podnieść niski stosunkowo brzeg, usypano przeszło półtorametrowej wysokości wzniesienie, które silnie obwarowano kamieniami spajanymi betonem. Dopero na tym wzniesieniu stanie przystań. Praca posuwa się szybko. **W. R.**

— **Doroczne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa w Wilejce** wybrało nowy zarząd w następującym składzie: pp. Kazimierz Dokurno, Zofia Sarnowska, Wiktor Supiński, Ewaryst Rosso, Józef Kusztra, Jerzy Hettlinger, Przemysławowa Przyborowska i Mieczysław Oziembłowski. Jako zastępcy weszli Jerzy Sasin i Lucjan Jasiewicz, a jako komisja rewizyjna Zygmunt Zablewicz, Jan Bielewicz i Jan Syrokwas. Koło Przyjaciół Harcerstwa w Wilejce liczy 50 członków, którzy opłacają składki od 10 gr. do 1 zł. Budżet koła przekracza 600 złotych. Kasę koła zasilają obok składek członkowskich wpływy z imprez. W.R.

— **Dzień lasu.** Wilejka zorganizowała w dniu 8 maja. Po nabożeństwie w świątyniach dziatwa szkoły powszechnej i pierwsza klasa gimnazjum udały się do lasu.

Na temat okolicznościowy wygłosił przemówienie p. Warzecha, poczym odbyło się sadzenie sosenek. Pogoda była bardzo ładna. **W. R.**

— **Ma powstać chrześcijańska kasa bezprocentowa.** Pod przewodnictwem płk. dypl. Janusza Gaładyka odbyło się walne zebranie Koła T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich w Wilejce. Na zebraniu tym uchwalono zorganizować chrześcijakską kasę bezprocentowych pożyczek na cele pomocy drobnego kupiectwa, rzemieślników i przemysłu ludowego. Postanowiono również powołać do życia przy kole sekcję kulturalno - oświatową, która zajmie się uruchomieniem wędrownego kina dla celów oświatowych na pograniczu sowieckim.

Sprawa Szuriga i Ziółka odroczona

Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego w Wilnie figurowała sprawa sekretarza generalnego Z.Z.Z. Jerzego Szuriga oraz Zygmunta Ziółka, studenta, referenta politycznego Z.Z.Z., oskarżonych z art. 154 par. 2 i 93 par. 2 t.j. o nawoływanie do zmiany przemocą ustroju państwa polskiego.

Z aktu oskarżenia wynika, że oskarżeni w dniu 11 stycznia rb. przemawiali na wiecu robotniczym, zorganizowanym przez wileński Z.Z.Z. w sali kina Mars. Na wiecu tym oskarżeni mieli nawoływać zebranych do walki z kapitalizmem drogą strajków okupacyjnych i organizowania jednolitego frontu ludowego oraz do zmiany przemocą ustroju państwa.

Oprócz tego Ziółek oskarżony jest o popełnienie podobnego przestępstwa nazajutrz po wiecu w kinie Mars w Lidzie również na wiecu robotniczym.

Na wczorajszą rozprawę nie stawił się oskarżony Szurig oraz dwaj świadkowie, którzy zmienili miejsce zamieszkania. Osk. Szurig nadesłał świadectwo lekarskie.

Na wniosek stron sąd sprawę odroczył na inny termin.

Z nożem w ręku na zwierzchnika

Na stacji kolejowej w Podbrodziu doszło do dramatycznego zatargu między kierownikiem ruchu Stanisławem Szafarzem, a zwrotniczym Pawłem Gudańcem.

Bezpośrednią przyczyną zajścia było to, że Szafarz zarządził spisanie protokułu na Gudańca za opuszczenie stanowiska i za opilstwo.

Szafarz podczas inspekcji toru znalazł Gudańca zdala od posterunku. Niezwłocznie polecił sprowadzić go na stacje, gdzie w obecności dwóch świadków spisano protokół. Gudaniec prosił kierownika ruchu o darowanie mu winy. Gdy zaś Szafarz odmówił stanowczo, Gudaniec pochwycił nóż i zadał Szafarzowi kilka niegłebokich ran. Zajście to wydarzyło się w dniu 9 lipca 1936 r.

Wczoraj przed sądem świadkowie stwierdzili, że Gudaniec był trzeźwy w chwili spisywania przeciwko niemu protokułu i że między nim a Szafarzem oddawna istniały naprężone stosunki.

Sąd uznał, że Gudaniec dopuścił się napaści na urzędnika i skazał go za to na 2 lata więzienia. (w).

Wilnianki ozdabiajcie kwiatami okna i balkony

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

8

POWIEŚĆ

— Z sali operacyjnej? — zapytała przekornie panna Jones i ni z tego ni z owego wzdrygnęła się i zalała cichymi łzami. — To ten upał — łkała, odżegnywując się od naszego współczucia i perswazyj i ocierając oczy i policzki serwetką. — Co za piekielna noc! Dajcie mi jeszcze trochę kawy!

Idąc na górę między mną i Nancy, jeszcze popłakiwała. Pamiętam, że na parterze zadzwoniłyśmy na windę, ale ponieważ się nie zjawiła (musiał być zdjęta), poszłyśmy pieszo.

— Dobre na schudnięcie — rzekła Nancy, ukazując w przelotnym uśmiechu śliczny dołeczek. Mogła mi tego nie mówić, swawolnica. Sama ma wysmukłe biodra i ani odrobiny brzuszka, która to część ciała wysuwa się u mnie na pierwszy plan. W chwilach depresji zdaje mi się, że składam się tylko z brzucha, chociaż na trzeźwo wiem, że o ile nie jestem wiotka, o tyle nie zbywa mi na majestacie.

— Niech diabli wezmą ten szpital — zaczęła na trzecim piętrze panna Jones, dając upust swoim uczuciom w łagodnych przekleństwach. — Takie życie.... — Urwała i oczy jej poszły w górę. Spojrzałyśmy obie w kierunku jej wzroku i zobaczyłyśmy tylko puste schody. — Zdawało mi się, że tam się coś rusza. Ale nie. Takie życie — powtórzyła — to piekło!

Z tymi słowy pośpieszyła korytarzem na swój oddział.

Nasze skrzydło ziało pustką. Ellen nie było widać.. Wszędzie panował spokój najzupełniej normalny. To też nie zastawszy mego pacjenta w jego pokoju, doznałam wstrząsającego wrażenia.

Nie było go ani w pokoju, ani w przyległej łazience, ani u córki.

Jakoś zaraz zjawiła się Ellen i rzekła:

— Trzymali mnie w 301-ym. Pacjent pani jest na górze.

— Na górze!!!

— Tak. Dr. Harrigan powiedział, że nie można czekać do rana i będzie zaraz operował. Sam zabrał Melady'ego na wózku. Kazał pani powiedzieć, że nie ma do stracenia chwili czasu. Sam zatelefonuje do kancelarii i załatwi co trzeba. Panią prosi na salę operacyjną.

— Ależ... Czy pani się nie omyliła? To poprostu nie do wiary.. Zwróciła msię do nadchodzącej Nancy. — Coś niesłychanego! Co się mogło stać?

Ellen, jakby trochę wystraszona, potrząsnęła głową i mrucząc coś niewyraźnego o Dione, wpadła do jej pokoju.

Sale operacyjne znajdowały się na czwartym piętrze, nad nami.

Pobiegłam do windy — nacisnęłam kontakt — nic. Nacisnęłam drugi raz. Nic. Czerwono oświetlona kabina nie nadchodziła. Zniecierpliwiona czekaniem skręciłam ku schodom.

Tej nocy nie było na czwartym piętrze nikogo. Mieszczą się tu sale operacyjne, sala Roentgena, laboratoria i pokoje położnicze. Traf zdarzył, że tej nocy nie było rodzących i, z wyjątkiem mego pacjenta, żadnych nagłych komplikacyj. Pielęgniarki operacyjne jeszcze nie przyszły. Dr. Kunce także nie był gotów. W hallach świeciły tylko nocne lampki i nie było widać żywej duszy. Od głównej sali operacyjnej szedł wieczny zapach eteru, dziwna o tej porze — woń rosołu.

Ciężkie, gorące powietrze z trudem wchodziło do płuc; szklana klamka była wyraźnie mokra; drzwi — otwarte. Dr. Harrigan musiał użyć swego osobistego klucza. U sufitu gorzały oślepiające, białe lampy, oświetlając białe ściany i szklane szafki, z błyszczącymi, stalowymi instrumentami i odbijając się w czarnych szybach okien.

Ale stoły były puste, a na sali — nikogo.

Więcej niż zdziwiona, zajrzałam do wszystkich ubieralni, umywalni i nawet do małych poczekalni. Idąc, zapalałam światła. Czyżbym wyprzedziła Harrigana z pacjentem? Ale drzwi były otwarte i oprócz dr. Harrigana drzwi od tych sal miał tylko dr. Kunce i Fannie Bianchi, naczelna pielęgniarka chirurgiczna. No, i światła w sali były zapalone. Co więcej, obok jednego stołu stał wózek, to jest właściwie wąskie nosze, umieszczone wysoko na gumowych kołach. Spojrzałam na niebieski znak w rogu prześcieradła na wózku „3Z“. Oczywiście wózek z mojego oddziału.

Ale gdzie się podział Piotr Melady? Gdzie się podział dr. Harrigan?

Wypadłam z sali i pobiegłam do windy. Nacisnęłam kontakt. Nic. Zeszłam więc po schodach. Naokoło kłębił się gęsty pómrok. Pamiętam, że właśnie wtedy ogarnęła mnie dziwna obawa i podniecenie, a puls zabił przyśpieszonym tętnem.

(D. c. n.)

KRONIKA

MAJ
13
Czwartek

Dziś Serwacego
Jutro Bonifacego

Wschód słońca — g. 3 m. 20
Zachód słońca — g. 7 m. 11

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 12 V 1937 r.

Ciśnienie — 761
Temp. średn. +19
Temp. najw. +23
Temp. najn. +8
Opad —
Wiatr — południowy
Tend. barom. — spadek
Uwaga: — dość pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (św. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Gaj Antokolski wydzierżawiony miastu.** Toczące się od r. 1934 pertraktacje pomiędzy zarządem miejskim a nadleśnictwem lasów państw. w sprawie wydzierżawienia „Gaju Antokolskiego“ uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Miasto obejmie w dzierżawę ten piękny objekt o obszarze około 23 ha, pokryty lasem sosnowym.

— **Zniżka taksy Pogotowia Ratunkowego.** Na ostatnim kolegialnym posiedzeniu magistratu wydz. zdrowia i opieki społecznej wystąpił z wnioskiem o zmniejszenie taksy Pogotowia Ratunkowego. Nowa taksa jest następująca: za przewóz chorych miejscowych do instytucyj leczniczych wszelkiego typu w odległości do 8 km. — zł. 9. Taksa ulgowa za przewóz chorych do szpitali miejskich wynosić będzie 6 zł. Za przewóz ponad 8 km dodatkowo za każdy kilometr zł. 1, a wedle taksy ulgowej zł. 0.75. Przewóz chorych w dnie świąteczne kosztować będzie o 50 procent drożej. Za wezwanie karetki bez potrzeby doraźnej pomocy w dnie — zł. 12, w nocy — zł. 24. Za udzielenie pomocy na stacji Pogotowia Ratunkowego — gr. 50.

Taryfa ta została przez magistrat zaakceptowana i wejdzie w życie z dniem 16 maja r. b.

— **Budżet gminy m. Wilna zatwierdzony.** Na podstawie art. 43 ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządowego oraz zgodnie z uchwałą wydz. wojewódzkiego wojewoda wileński zatwierdził preliminarz budżetowy gminy m. Wilna na r. 1937-8 z pewnymi zastrzeżeniami i uwagami, które jednak nie wprowadzają istotnych zmian do przyszłego budżetu miasta. Na ostatnim posiedzeniu kolegialnym magistrat przyjął pismo zatwierdzające wojewody do wiadomości.

— **Budynki dla wileńskiego ZOO.** Zarząd miejski postanowił przekazać na rzecz T-wa Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego w Wilnie zabudowania nabyte przez miasto przy zaul. Warszawskim 15a. Budynki te mają być wykorzystane przez T-wo jako materiał przy budowie zagród na obszarze przyszłego zwierzyńca przy ul. s. s. Miłosierdzia.

— **Lustracje sanitarne.** Na terenie miasta przeprowadza się obecnie wiosenna lustracja sanitarna. Specjalne Komisje dokonywują lustracji podwurzy, klatek schodowych i t. p.

Za wykroczenia przeciwko przepisom porządkowym i sanitarnym sporządzane są protokuły, na których podstawie winni pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej.

AKADEMICKA.

— **Zapisy na udział w pielgrzymce na Jasną Górę.** Zarząd Bratniej Pomocy P.M.A.S.N.P. w Wilnie podaje do wiadomości, że przyjmuje zapisy na udział w pielgrzymce ogólnoakademickiej do Częstochowy w celu złożenia ślubowania przed cudownym obrazem Najświętrzej Marii Panny na Jasnej Górze.

Wyjazd pielgrzymki z Wilna dnia 22 maja (sobota) — wieczorem, powrót dnia 23 maja niedziela) — wieczorem.

Koszty przejazdu około 16 zł.

WOJSKOWA.

— **Kto staje przed Komisją Poborową?** Dziś 13 bm. przed Komisja Poborową (Bazyljańska 2) powinni stawić się wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1916-tym z nazwiskami, rozpoczynającymi się na literę K, zamieszkali w obrębie IV, V i VI komisarjatów P. P.

Komisja Poborowa urzęduje od godz. 8-ej rano. Poborowi muszą przybyć punktualnie.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Cegielnia Purty ruszyła. Wczoraj na konferencji w Inspektoracie Pracy został zlikwidowany strajk w cegielni Purty. Właściciel zgodził się na podpisanie umowy zbiorowej. Strajk w cegielni Uciechanowskiego trwa. (z).

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Środa literacka.** Dziś Teodor Parnicki ze Lwowa wygłosi odczyt p. t. „Histeria przed sądem współczesnej literatury“. Początek o godz. 20,15.

— **Dziś we czwartek 13 mb. w lokalu ZPOK** przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3-b m. 3 p. inż. Stanisława Dziewanowska mówić będzie „O sposobach zdobienia balkonów i okien“.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zaprasza na ten odczyt członkinie Zblokowanych Organizacyj Kobiecych i wszystkich, którzy się interesują sprawą ukwiecenia domów wileńskich.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Dnia 11 maja r. b. w Kole Nr. 5 Związku Rezerwistów „Elektrownia Miejska“** odbyło się uroczyste otwarcie wewnętrznej strzelnicy małokalibrowej. Do licznie zebranych członków przemówił komendant Koła kol. podpor. S. Rode zachęcając do uprawiania sportu strzeleckiego. Aktu otwarcia dokonał komendant Grodzki Zw. Rez. por. Żemło oddając strzały honorowe, po czym odbyły się próbne zawody strzeleckie do tarczy olimpijskiej na odległość 25 mtr.

— **Walne Zgromadzenie.** W dniu 25 maja r. b, o godz. 17.30 w pierwszym terminie, w drugim o godz. 18 odbędzie się walne Zgromadzenie Członkw Komitetu Pomocy Inwal. Wojen. w Wilnie w lokalu przz ulicy Wileńskiej 33 (Sala Techników), ważne przy każdej ilości obecnych.

RÓŻNE

— **Wznowienie żeglugi na Wilii.** Z dniem 16 b. m. nastąpi otwarcie żeglugi pasażerskiej na Wilii. Statki będą kursowały do czerwca tylko w niedzielę, święta i soboty, od czerwca—codziennie.

— **RYBNA KULINARIA KOŁDUNY Z LINA LUB KARPIA.** 1 kg tłustego lina lub karpia oczyścić z ości, przekręcić przez maszynkę do mięsa. Dwie cebule pokrajać drobno. podsmażyć w maśle, dodać 2 łyżki niesolonego masła, łyżkę lub dwie rybnego rosołu, trochę soli do smaku, majranku łyżeczkę i trochę pieprzu tłuczonego. Wymięszać to wszystko razem i łyżeczką kłaść na ciasto przygotowane jak na mięsne kołduny. Po go towaniu podawać w bulionie, lub bez, lub też zalane masłem.

Francja uczciła pamięć Joanny d'Arc



Jeden z fragmentów uroczystości narodowych, które odbyły się onegdaj w Paryżu ku czci Świętej Dziewicy Orleańskiej, Jo anny D'Arc, wielkiej narodowej bohaterki Francji.

Próba sprawności „Gromu“



Onegdaj na wodach Spithead odbyła się próba sprawności polskiego kontrtorpedowca „Grom“, wykonanego całkowicie w angielskiej stoczni w Cowes, na zamówienie polskiej marynarki wojennej. „Grom“ jest wyposażony we wszystkie najnowsze zdobycze techniczne w dziedzinie budowy kontrtorpedowców, posiada najlepsze armaty, torpedy i jest uodporniony przeciw minom podwodnym. Dziób „Gromu“ jest specjalnie przystosowany do łamania lodu. Na zdjęciu „Grom“ na wodach Spithead po odbyciu próby sprawności.

NOWOGRÓDZKA

— **Zebranie zarządu Okręgu RIOK-u.** Dnia 18 b.m. odbędzie się pod przewodnictwem prezesa Okręgu RIOK-u wojew. nowogródzkiego pana naczel. Mostowskiego zebranie Okręgu. Na tym zebraniu omawiana ma być m. in. także i obecna sytuacja oddziału RIOK-u w Stołpcach. Po za tym przywidują się inne ważne dla tej organizacji zmiany.

LIDZKA

— SPRAWA MATKOBÓJSTWA. W dniu 12 bm. w Sądzie Okręgowym w Lidzie odbędzie się proces Aleksandra i Franciszka Poczyłowskich, mieszkańców wsi Ciabuty, gm. i pow. wołożyńskiego, oskarżonych o zamordowanie przez uduszenie matki Emilii w nocy z 4 na 5 września ub. roku

Oskarża prokurator Willamowicz, bronią adwokaci Barański z Lidy i Andrejew z Wilna. Tło procesu — sprawy majątkowe.

BARANOWICKA

— **W Baranowiczach odbył się doroczny zjazd przedstawicieli spółdzielni spożywców okręgu baranowickiego.** W zjeździe wzięli udział: Józef Czuliński delegat Związku sp. spoż. w Warszawie Bieńkowska z Lidy z ramienia Ligi Kooperatystek w Warszawie.

Ze złożonego sprawozdania wynika to, iż okręg baranowicki rozwija się pomyślnie i obecnie liczy 87 spółdzielni spożywców. Największej spółdzielni posiada powiat baranowicki. Obroty Oddziału „Społem“ w Baranowiczach w r. 1936 wyniosły sumę zł. 1.100.000, w roku zaś bieżącym przewiduje się wzrost obrotów w przybliżeniu o 300 tys. zł.

Na wniosek delegatki Ligi Kooperatystek uchwalono kooptować kobiety do prac w Radach Nadzorczych poszczególnych spółdzielni.

Po uchwaleniu planu pracy na 3-letni okres, ustalono kandydatów do Rady Nadzorczej Związku w Warszawie oraz uchwalono preliminarz budżetowy na rok następny.

Następnie wybrano Radę Nadzorczą Okręgu Baranowickiego w osobach: Stefan Urbański i Kazimierz Czyżewski ze Słonima, Adam Szarkowski i Jakub Ury go z Nieświeża, Kazimierz Jasionowski, dr. Dymitr Kieziewicz, Kazimierz Ołdziejewski i Kazimierz Lelowt z Baranowicz, Strzelczyk z Niedźwiedzic, Ryszpler z Mołczadzi i Ludwik Andrzejewski ze Stołpców.

W wolnych wnioskach uchwalono: interweniować, aby mydło „Społem“ wprowadzone było o wadze 20 gramów, wprowadzić manufakturę do spółdz., wziąć udział w wycieczce do Liskowa oraz otworzyć składnice „Społem“ w Horodziei i Słonimie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w czwartek wieczorem o godz. 8,15 premiera współczesna komedia, angielskiej spółki autorskiej Jope-Slade i Stokes, w tłomaczeniu Pawła Hulki-Laskowskiego p. t „Złoty Wieniec“.

— **Otwarcie letniego sezonu Teatru Miejskiego w Ogrodzie po-Bernardyńskim.** nastąpi w sobotę komedią „Złoty Wieniec“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Dziś „Tancerka z Andaluzji“** op. Hirscha. W roli tytułowej po raz pierwszy wystąpi pozyskana dla teatru „Lutnia“ Barbara Halmirska.

— **Premiera w „Lutni“.** W sobotę najbliższą grana będzie wesołe amerykańskie widowisko „Jutro Pogoda“, w którym popisowe role objęli: B. Halmirska, K. Wyrwicz-Wichrowski, M. Wawrzkowicz.

KINA I FILMY

„WIELKA KSIĘŻNA I CHŁOPIEC HOTELOWY“
(Kino „Casino“).

Film, którego fabuła oparta jest na treści znanej komedii i operetki, ma w sobie dużo wad złej przeróbki.

Zawiele w nim ważących dialogów i przedłużonych scen, których nie ratuje, ani dość miły głos Bing Grosby, ani poprawna gra reszty autorów.

Bohaterka filmu nie ma ponadto dostatecznych warunków zewnętrznych. Dla tego też gra jej nie jest przekonywująca. Słowem film „ogórkowy“ — to znaczy na poziomie tych, które sprowadza się w okresie lata dla nawpół pustej, lecz mimo to dusznej, bo niedostatecznie przewietrzanej widowni.

RADIO

CZWARTEK, dnia 13 maja 1937 r.

6,30 — Pieśń por. 6,33 — Gimn. 6,50 — Muzyka z płyt. 7,00 — Dziennik por. 7.10 — Program dz. 7,15 — Audycja dla poborowych. 7,35 — Infomacje i giełda roln. 7.40 — Muzyka. 8,00 — Audycja dla szkół. 8,10—11,30 — Przerwa. 11.30 — Poranek muz. 11,57 — Sygnał czasu. 12,03 — Muzyka francuska. 12,40 — Dziennik. 12.50 — Chwilka lit w jęz. lit. 13,00 — Muzyka popularna. 14,00—15.00 — Przerwa. 15.00 — Wiad. gosp. 15,15 — Wesołe polki. 15.25 — Życie kulturalne. 15,30 — Nowela B. Prusa: „Co to jest blaga“. 15,40 — Program na piątek. 15.45 — Przyszłość nauczycieli szkół powszechnych — pog. dr. W. Arcimowicza. 15.50 — Muzyka operetkowa. 16,20 — Chwilka pytań. 16,35 — Zespół Pawła Rynasa. 17.00 — Wynajmuję mieszkanie i przyjmuję pracownicę domową — odczyt. 17.15 — Koncert. 17.50 — Około dziejów polskiego teatru. 18.00 — Pogadanka. 18.10 — C mówi Praga przed meczem Polska — Czechosłowacja. 18,20 — „Pierwiastki jednoczące we współczesnej kulturze polskiej“ — wygł. dr. Jerzy Oda. 18,35 — Muzyka polska. 18.50 — Pogadanka. 19.00 — Aniołowie miedzy nami — oryginalne słuchowisko F. Langera (Czechy) przekład J. Birkenmajera. 19.45 — Muzyka salonowa i taneczna. 20.30 — W słońcu Kubalonki — pog. 20.45 — Dziennik wiecz. 20.55 — Pogadanka. 21.00 — Z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich“ Aleksander Wielhorski. 22.00 — Muzyka taneczna w wyk. Wileńskiej orkiestry Pol. Radia. 22.55 — Ostatnie wiadomości.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Cedula z dnia 12 maja 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar		
Żyto I stand. 696 g/l	24 50	25.—
„ II „ 670 „	24.—	2.50
Pszenica I „ 730 „	31,75	32.25
„ II „ 710 „	31 —	31.50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	23.50	24.—
„ II „ 649 „ „	22.50	23.—
„ III „ 620,5 „ (past.)	21.75	22.25
Owies I „ 468 „	21 75	22.25
„ II „ 445 „	20 75	21.25
Gryka „ 610 „	27.75	28.25
Mąka pszen. gat. I 0—20% wyc.	—	
„ „ „ I-A 0—45%	—	
„ „ „ I-B 0—55%	—	
„ „ „ I-C 0—60%	—	
„ „ „ II-E 55—60%	—	
„ „ „ II-F 55—65%	—	
„ „ „ II-G 60—65%	—	
„ żytnia „ I do 65%	32.—	—
„ „ razowa do 95%	26.50	—
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	14.—	14.50
„ żytnie przem stand.	14.—	14.25
Peluszka	—	
Wyka	—	
Łubin niebieski	15.—	15.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	1820.—	1880.—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	—	—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	1800.—	1840.—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2070.—	2120.—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	1700.—	1740.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	1100.—	1200.—

Ofiary

W drugą rocznicę Wielkiego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego, Związek Zaw. Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych — Koło Wileńskie, zamiast wieńca — złożył w redakcji na budowę Szkoły im. Marszałka Piłsudskiego — kwotę zł. 25.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wczoraj aresztowano w Wilnie Altera Chaima Frida z Łodzi, który aczkolwiek pochodzi z zamożnej rodziny mieszczańskiej dopuścił się w Łodzi szeregu fałszerstw, zaś czując, że policja drepcze mu po piętach, czmychnął do Wilna.

Frida osadzono narazie w areszcie centralnym, po czym zostanie on odstawiony do Łodzi, do decyzji miejscowych władz sądowo śledczych.

* * *

Urzędnicy Brygady Kontroli przeprowadzili przed paru dniami rewizję w sklepie jubilerskim Załkinda przy ulicy Wielkiej, róg Rudnickiej.

Rewizję przeprowadzono na podstawie powziętych przypuszczeń, że właściciel firmy przekroczył ustawę o handlu dewizami.

W wyniku szczegółowej rewizji zakwestionowano oraz przyaresztowano szereg dokumentów.

Dochodzenie w toku.

* * *

Współwłaściciel restauracji Bukiet, Maciej Kiemuć, zameldował policji, że z szatni restauracji, z kieszeni jego płaszcza skradziono rewolwer wartości 70 zł.

Sprawca kradzieży nie został narazie ujawniony.

* * *

Wiktor Orłowski (Obozowa 52) jadąc rowerem ulicą Wileńską potrącił przechodzącą przez jezdnię 16-letnią Irenę Mikuczanisówne (Mostowa 16).

Ofiara wypadku padając doznała bardzo ciężkich obrażeń ciała.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala.

* * *

Krystyna Igleczewska (Królewska 8) zameldowała policji, że podczas spaceru zgubiła wartościową złotą bransoletkę.

* * *

Maria Niecieporowicz (Ułańska 21) zameldowała policji o najściu na jej mieszkanie dokonanym przez niejakiego Sergiusza Ilina, który zdemolował mieszkanie oraz wybił 5 szyb.

Sergiusz Ilin został przytrzymany. (c).

Święto korony demokratycznej

(Dokończenie ze str. 4-ej)

Po złożeniu przez króla przysięgi następnym aktem koronacyjnym jest

NAMASZCZENIE KRÓLA ŚWIĘTYMI OLEJAMI.

Król zasiadł na historycznym tronie Edwarda I-go, zdejmując swój płaszcz królewski.

Dziekan Westminsteru zabiera z ołtarza ampułkę i złotą łyżkę i nalewając kilka kropel świętych olejów do łyżki, podaje ją arcybiskupowi. Przystępując do króla arcybiskup dotyka naprzód dłoni króla tą łyżką i oznajmia: **„niechaj ręce twoje będą pomazane świętymi olejami"**. Następnie lord Szambelan rozpina suknie króla na piersi, a arcybiskup namaszcza obnażoną pierś króla, mówiąc: **„niechaj pierś twoja będzie pomazana świętym olejem"**. Wreszcie arcybiskup czyni łyżką znak krzyża na skroni króla, głosząc: **„niechaj czoło twe będzie pomazane świętym olejem, tak, jak byli pomazani królowie, kapłani i prorocy i tak, jak Salomon pomazany był przez kapłana Zadoka i proroka Natana, tak też bądź pomazany błogosławiony i poświęcony królu, panujący nad ludami, których Pan, Bóg twój powierzył twemu panowaniu. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen".**

Po pomazaniu, król powstaje z tronu i idzie do ołtarza, klęcząc przed nim i powtarzając za arcybiskupem słowa modlitwy.

Rycerze orderu podwiązki podchodzą ze złotym baldachimem. Król powraca znowu na tron Edwarda I-go i wówczas król obleka szaty, przewidziane przez ceremoniał dla właściwego aktu koronacyjnego.

Dziekan westminsteru

NAKŁADA NA KRÓLA BIAŁĄ TUNIKĘ BEZ RĘKAWÓW,

a na to suknię ze szczerego złota. Król siada z powrotem na tronie i obejmuje insygnia królewskie. Przede wszystkim lord wielki szambelan dotyka stóp królewskich ostrogami, następnie podaje mu miecz, przy czym król przez specjalnie do tego powołanego lorda zwraca swój miecz państwowy i otrzymuje wzamian specjalny miecz koronacyjny. Królowi, który wstał, przypina ten miecz lord wielki szambelan, a arcybiskup zwraca się do króla z następującymi słowami: **„tym mieczem sprawiedliwości powstrzymuj wszelką niegodziwość, strzec świętego kościoła bożego, wspomagaj i broń wdów i sierot, przywróć do zdrowia to, co ulega zepsuciu i zachowuj to, co zostało do zdrowia przywrócone. Ukarz i napraw to, co jest wadliwe i umacniaj to, co jest w porządku tak, abyś spełniając to wszystko, zabłysnął cnotą i tak wiernie służył naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi, w życiu doczesnym, abyś wiecznie z Nim królował w życiu przyszłym".**

Potem następuje tradycyjne wykupienie miecza. Król odpasowawszy składa go na ołtarzu, po czym powraca na tron Edwarda, a w jego zastępstwie lord strażnik miecza, składa na ołtarzu sakiewkę ze srebrem wartości 100 szylingów, jako daninę królewską za wykupienie miecza.

Z mieczem tym powraca do króla i wyciągając go z pochwy, trzyma go już przez cały czas uroczystości koronacyjnych, obnażony przed sobą.

Na króla znowu nakładają z powrotem złoty płaszcz i zapinają go pod szyją, po czym doręczają królowi spoczywające dotąd na ołtarzu

ZŁOTE JABŁKO KRÓLEWSKIE Z KRZYŻEM.

Doręczając królowi te insygnia, arcybiskup oznajmia:

„przyjmij tę monarszą szatę i to jabłko i niechaj Pan i Bóg twój wyposaży cię wiedzą i mądrością, majestatem i mocą. Niechaj Pan Bóg otacza cię zewsząd swoim miłosierdziem. Niechaj Pan odzieje cię w szatę prawości i suknię zbawienia, a gdy spojrzysz na to berło, na którym wznosi się krzyż, to pamiętaj, że cały świat podlega władzy i panowaniu Chrystusa Pana Zbawiciela Naszego".

Dalej arcybiskup nakłada na czwarty palec prawej ręki króla pierścień mówiąc:

„przyjmij pierścień ten, jako oznakę królewskiego dostojeństwa i obrońcy wszechobejmującej wiary i tak, jak w dniu dzisiejszym nadano ci uroczyste rządy królestwa ziemskiego, obyś tak samo natchniony był tym duchem nadziei, który jest zadatkiem dziedzictwa niebiańskiego i obyś panował z Nim, który jest błogosławionym i jedynym władcą, którego chwała niechaj będzie wieczną. Amen".

Na ręce króla nakładają specjalne rękawice, a arcybiskup doręcza królowi dwa berła: jedno berło ze złota z krzyżem do ręki prawej, wypowiadając słowa: **„przyjmij to berło królewskie — oznakę potęgi i sprawiedliwości królewskiej".**

Drugie berło z gołębicą do ręki lewej, wypowiadając słowa: **„przyjmij to berło sprawiedliwości i miłosierdzia, a Bóg od którego wszelkie święte pragnienia, wszelkie dobre rady i wszelkie sprawiedliwe dzieła biorą swój początek, niechaj kieruje i wspomaga cię w szafowaniu i wykonaniu tych wszystkich władz, których On tobie użyczył. Bądź miłosiernym, ale nie opieszałym, wymagając sprawiedliwości nie zapominaj o miłosierdziu. Ukaraj nieprawych, broń i opiekuj się prawymi, prowadź swój lud na drodze, na której winien on kroczyć".**

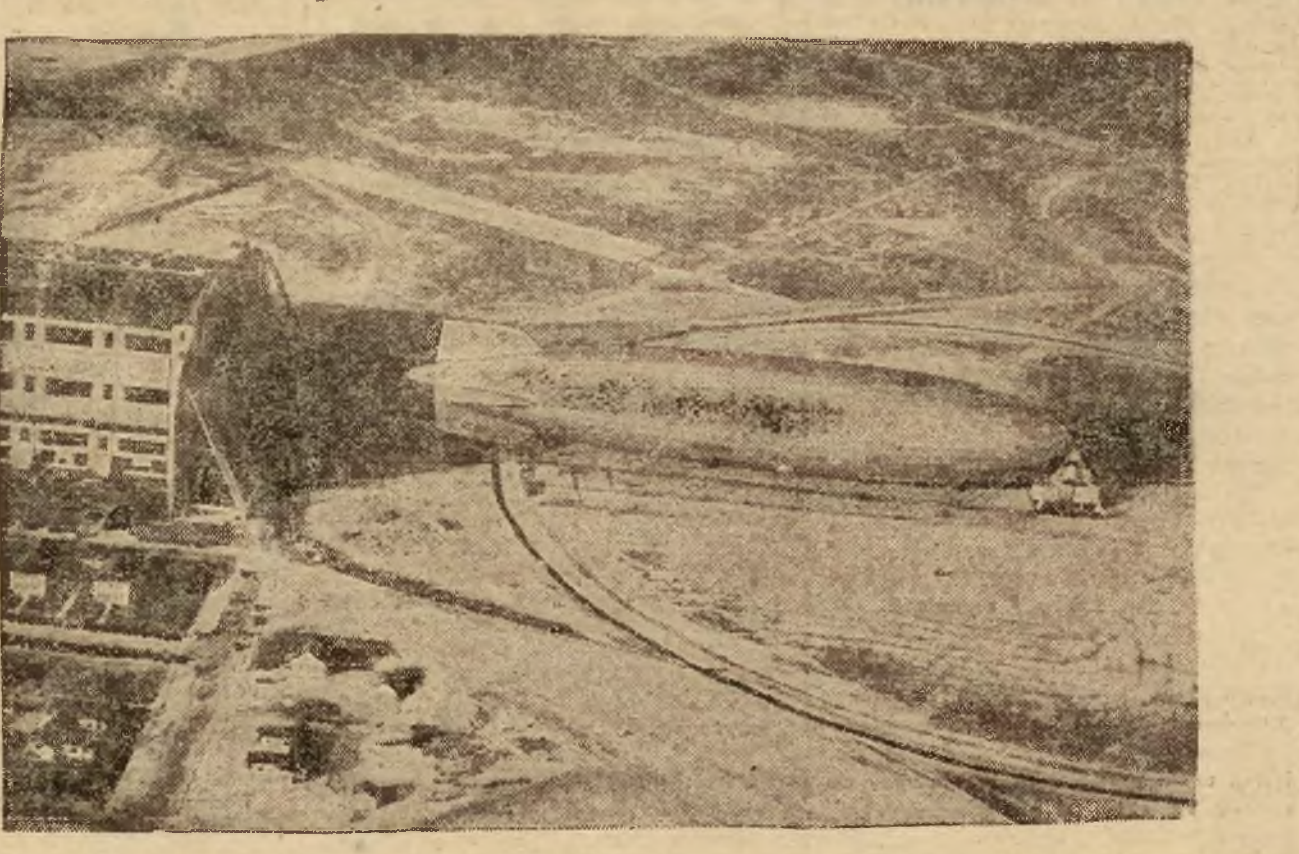


Zdjęcie przedstawia króla Jerzego VI-go w różnych fazach Jego dzieciństwa, począwszy od kolebki aż do wieku chłopięcego.



Zdjęcie przedstawia, przypuszczalną następczynię tronu, ks. Elżbietę wraz z młodszą jej siostrą ks. Małgorzatą Różą.

„...denburg" sfotografowany na lotnisku w Lakenhurst



Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 5 Urząd Skarbowy w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniach 18, 19, 20 i 21 maja 1937 r. o godz. 10 na terenie maj. Słoki, gm. Solecznickiej, pow. Wileńsko-Trocki, celem uregulowania zaległych należności na rzecz Zarządu Gminy w Solecznikach odbędzie się sprzedaż z licytacji mieszanego drzewa opałowego — (brzoza, olcha, sosna, osika i świerki), kopalniaków oraz podkładów kolejowych w ogólnej ilości około 1.000 metr. p.), oszacowanych na sumę złotych 2.000.

Zajęte drzewo oglądać można na miejscu w dniu licytacji.

w/z Nacz. Urzędu, St. Jasiewicz, referendarz.

Sygnatura: 303/37.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie II rewiru Piotr Kozłowski, mający kancelarię w Lidzie przy ul. 17 kwietnia Nr. 12 na podstawie art. 602 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 maja 1937 r. o godzinie 13 w m. Wawiórka, tejże gminy w młynie odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Eljasza Swojatyskiego, składających się z lokomobili f-my Heinich Lanz w Mancheim za nr. fabrycznym 9585, roku budowy 1900 o ciśnieniu roboczym 9,5 atmosfer, oszacowanych na łączną sumę zł. 7550.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 8 maja 1937 r.

Komornik: P. Kozłowski.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz